

DR. WOJCIECH KĘTRZYŃSKI.

NAJDAWNIEJSZE ŻYWOTY

ŚW. WOJCIECHA

I ICH AUTOROWIE.



W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPOŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1898.

NOWSZE WYDAWNICTWA
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
WYDZIAŁÓW FILOLOG. I HISTOR.-FILOZOF.

- Rozprawy Wydziału filologicznego, Serya II, tom I. lex 8° str. 401. Cena 5 zlr.
— Serya II, tom II. lex 8° str. 476. Cena 5 zlr.
— Serya II, tom III. lex 8° str. 407. Cena 5 zlr.
— Serya II, tom IV. lex 8° str. 475. Cena 5 zlr.
— Serya II, tom V. lex 8° str. 438. Cena 5 zlr.
— Serya II, tom VI. lex 8° str. 402. Cena 5 zlr.
— Serya II, tom VIII. lex 8° str. 426. Cena 5 zlr.
- Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serya II, tom I. lex 8° str. 440, z 16 tablicami. Cena 15 zlr.
— Serya II, tom II. lex 8° str. 410, z tablicą fotolitograficzną. Cena 10 zlr.
— Serya II, tom III. lex 8° str. 453, z 5 tablicami i mapą. Cena 10 zlr.
— Serya II, tom IV. lex 8° str. 516. Cena 10 zlr.
— Serya II, tom V. lex 8° str. 350, z mapą, 2 tablicami i 12 rycinami w tekście. Cena 10 zlr.
- W. Abraham: Sprawa Muskaty, 8° str. 59. Cena 60 ct.
— Pierwszy spór kościelno polityczny w Polsce, lex 8° str. 50. Cena 60 ct.
- O. Balzer: Walka o tron krakowski w latach 1201 i 1210—11, lex 8° str. 58. Cena 60 ct.
- J. Baudouin de Courtenay: Próba teorii alternacji fonetycznych. Część I Ogólna. lex 8° str. 146. Cena 1 zlr. 50 ct.
- P. Bienkowski: Historia kształtów biustu starożytnego, lex 8° str. 62. Z dwiema tablicami. Cena 70 ct.
- G. Blatt: Gwara ludowa we wsi Pysznica. lex 8° str. 74. Cena 70 ct.
— O pochodnej spółgłosce końcowej *j*, lex 8° str. 23. Cena 20 ct.
- A. Blumenstok: Studya nad historią własności nieruchomości u ludów germańskich: I stosunek człowieka do ziemi u Franków salickich przed wkroczeniem na terytorjum rzymskie, lex 8° str. 126. Cena 1 zlr. 20 ct.
- M. Bobowski: Pieśni katolickie polskie od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku. lex 8° str. 475. Cena 3 zlr. 50 ct.
- A. Brückner: Średniowieczna poezja łacińska w Polsce, lex 8° str. 69. Cena 70 ct.
— Część II. lex 8° str. 62. Cena 70 ct.
— Część III. lex 8° str. 52. Cena 60 ct.
— Kazania średniowieczne. Część I. lex 8° str. 60. Cena 70 ct.
— Część II. lex 8° str. 74. Cena 80 ct.
- Brzeziński: O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w XVI wieku. lex 8° str. 30. Cena 40 ct.
- J. Bystron: O użyciu genetivu w języku polskim. Przyczynek do historycznej składni polskiej, lex 8° str. 86. Cena 80 ct.
- Z. Celichowski: Ars moriendi. Rozprawa bibliograficzna, lex 8° str. 25. Cena 40 ct.
- J. Chrzanoński: Facecye M. Reya. lex 8° str. 57. Cena 60 ct.
- W. Czerwik: Plan wojny tureckiej Władysława IV., lex 8° str. 403. Cena 5 zlr.
- L. Gwiliński: Opis zarazy aleńskiej w dziele Tukidydesa II. 47.2—54. Studium krytyczne. lex 8° str. 52. Cena 50 ct.
— Klemens Janicki, poeta uwieczony (1516—1543) lex 8° str. 193. Cena 1 zlr. 50 ct.

(Ciąg dalszy na trzeciej stronie okładki.)

DR. WOJCIECH KĘTRZYŃSKI.

NAJDawniejsze Żywoty

Św. WOJCIECHA

I ICH AUTOROWIE.



103151



W KRAKOWIE.

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPOŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.

1898.

Osobne odbicie z Tomu XXXVII. Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego
Akademii Umiejętności w Krakowie.

W Krakowie, 1898. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem J. Filipowakiego.

Najdawniejsze żywoty ś. Wojciecha i ich autorowie.

Napisał

Dr. Wojciech Kętrzyński.

Wstęp.

Ś. Wojciechem i jego żywotami zajmowałem się od dawna. Już roku 1869 ogłosiłem w *Altpreussische Monatschrift* t. VI str. 35—52 rozprawę: „Hat der heilige Adalbert seinen Tod im Culmerlande gefunden?“, w której wyłożyłem także swoje zapatrywania na bezimienną „Passio“ tego Świętego. Roku 1870 umieściłem tam VII, str. 673—702 rzecz: „Über eine neue Handschrift des Canaparius“, w którym to rękopisie, dziś już nieistniejącym, znajdowało się oprócz t. z. Kanaparyusza kilka innych legend wówczas poczęści nieznanych, oraz hymn na cześć ś. Wojciecha:

Woythech sancti tam praeclari
Laudem dignam quis effari etc.

co nie było znane, wydrukowałem, a co było przedtem już ogłoszone, skłonałowałem z drukiem.

W *Przewodniku naukowym i literackim* z roku 1884 str. 1—10 podałem do druku rozprawę pod tytułem: „Jan Kanaparyusz, zakonnik włoski, czy Gaudenty, arcybiskup gnieźnieński, autorem najdawniejszego żywota ś. Wojciecha?“, w której starałem się wykazać, że nie jest uzasadnioną hipoteza Pertza, twierdząca, jakoby autorem najdawniejszej *Vita s. Adalberti* był Jan Kanaparyusz, późniejszy opat klasztoru śś. Bonifacego i Aleksiego w Rzymie, lecz że tylko opinia dawniejsza, przy-

pisująca ów żywot Gaudentemu, przyrodniemu bratu i towarzysowi ś. męczennika, zasługuje na uwzględnienie, bo we wszystkim odpowiada treści żywota. Zaznaczyłem w owej rozprawie także swoją wątpliwość, czy rzeczywiście ś. Bruno napisał drugi żywot ś. Wojciecha, jak to wydawać Pertz przypuszciał. Krótko potem ogłosiłem w *Mon. Pol. hist.* IV, str. 206—231 legendę: „Tempore illo cum gentem Boemicam“ etc. pochodzącą jeszcze z XII wieku, oraz „Miracula s. Adalberti“ str. 221—238; w V zaś tomie inną legendę: „Hoc autem, quod de beati Adalberti corpore“ etc. str. 995—997.

W nowszych czasach musiałem kilka razy znów zwracać się do kwestyi w powyższych rozprawach rozstrząsanych, mianowicie w „Rocznikach polskich“ str. 101—104, oraz w rozprawie: „Zjazd gnieźnieński r. 1000 i jego znaczenie polityczne“, wydrukowanej na czele niniejszego tomu *Rozpraw Akademii*. Ta okoliczność, jak również pisma pana dra Rajmunda Fryderyka Kaindla, który w kilku rozprawach zajmując się żywotami ś. Wojciecha, stanął w obronie Perta, zaczepionego przeze mnie, spowodowały mię do zbadania po raz drugi poruszonych kwestyi, zwłaszcza, że ja obecnie oprzeć można na lepszych podstawach aniżeli wówczas, mając pod ręką „Vita quinque fratrum“, dzieło niewątpliwe ś. Brunona, i inne materiały, które pozwalają na sąd wytrawniejszy.

Zanim jednak przystąpimy do rozbioru właściwego przedmiotu, poświęćmy naprzód kilka uwag pracom pana Kaindla i ich rezultatom.

W *Mittheilungen des Vereines für Geschichte der Deutschen in Böhmen*. Rocznik XXXII str. 338—347 ogłosił Kaindl rozprawę pod tytułem: „Canaparius und Brun“, w której kruszy kopię w obronie Perta i autorstwa Jana Kanaparyusza. Dowody, którymi Pertz poparł swoją hipotezę, nie są bardzo głębokie i dziwić się poniekąd można, że ta hipoteza znalazła wszędzie, u nas i w Czechach, uznanie bezwarunkowe. Tłumaczy to się nie tyle gruntownością poglądów, ile raczej powagą, jakiej zażywały wówczas i dziś jeszcze zażywiają *Monumenta Germaniae historica*. I Kaindl zostaje pod wpływem tego oroku; świętokradztwem nieomal zdaje mu się być każde wystąpienie przeciw Pertzowi, lecz zapomina, że Pertz, niewątpliwie znakomity uczony, nie był jednak wyrocznią nieomylną, że dziś nie wszystko, co zrobił i wydał, uchodzi lub uchodzić może za wzorowe. Ponieważ autora żywota nie znamy, możemy o nim wysnuć wnioski tylko z treści jego utworu; uczynili to Voigt, Palacky, Contzen i inni, uczynił to także Pertz i tego nikt mu za złe mieć nie może, bo to jego prawo; bronilem ja Gaudentego, Kaindl zaś Kanaparyusza i to nam wolno; nie przekonał mię jednak Kaindl i dlatego będzie mojem zadaniem całą sprawę ponownemu poddać rozstrząsaniu.

Co się tyczy żywota, przypisywanego ś. Brunonowi, to sam Kaindl przyznaje, że dowody, popierające taką hipotezę, były dotychczas bardzo niedostateczne, ale co sam na poparcie jej od siebie przytacza, nie jest wcale wystarczające, zwłaszcza, że pomija zupełnie kwestyę, od której zależy cała sprawa, czy ś. Bruno był członkiem klasztoru śś. Bonifacego i Aleksego w Rzymie, bo że mógł czas jakiś, w przejeździe z Rawenny do Niemiec, przebywać w tamtym klasztorze, choć o tem absolutnie nic nie wiemy, ta okoliczność nie czyni go jeszcze członkiem tego konwentu, zwłaszcza, że jako zakonnik, wogóle szukał w drodze gościny w klasztorach; gościna zaś taka nie obowiązuje do zmiany reguły a to tem mniej, że ś. Bruno opuścił dotychczasowe miejsce swego pobytu tylko w tym celu, aby połączyć się z ojcami Janem i Benedyktem i z nimi żyć pod tą samą regułą, jak dotąd, w klasztorze przez tamtych założonym na ziemi polskiej.

Interesuje Kaindla w tym żywocie jeszcze inna sprawa a mianowicie wiadomość o stosunkach ś. Wojciecha z Węgrami¹⁾, która unieszczona w 23 rozdziale wydania *Mon. Germ. hist.* spowodowała wydawcę Perta do uważania tekstu tamtego za drugą redakcyę. Pertz bowiem miał przed sobą dwa teksty, jeden obszerniejszy a drugi krótszy; krótszy uważa za drugą redakcyę, uzasadniając swój wniosek temi słowy: „Praeter se ipsum testes rerum, quas narrat, gravissimos, Leonem et Johannem abbates, Leonem palatii episcopum, Radlam papatem memorat; et Radlam in altera tantum libri editione, quam in Ungaria positus suscepisse videtur. Omittit in ea tum, quae contra regis de gentium conversione non curantes scripserat, tum miracula quaedam contrahit mutatae, breviora explicat, addit quae a Radla praesens audierat et ultima manu imposita, librum, qui gratam auctoris memoriam et admirationem apud posteros servet, reliquit“; a w przypisku do tegoż ustępu dodaje jeszcze co następuje: „Hanc secundam editionem esse, inde conicias, quod prior maiorem cum libro Johannis Canaparii necessitudinem praefert; in Ungaria scriptam ob res, quae nonnisi colloquio cum Radla habito addi poterunt; vide c. 23: ut hodie audis ipsum dicentem . . . ex huius ore audisse me fateor“ etc.

Z przedstawienia Perta wynika, że redakcyę, pierwszą i drugą, musiały być napisane w przeciągu bardzo krótkiego czasu, ledwie kilka tygodni, co Kaindla słusznie razi i czemu zapobiedz ma przypuszczenie, że ś. Bruno jeszcze w Niemczech przygotował przeszło 24 rozdziały, z którymi przybył do Węgier; tam otrzymał wiadomości od „papasa“

¹⁾ Temu przedmiotowi poświęcił Kaindl osobny ekskurs (IX-ty) w swoich *Beiträge zur älteren ungarischen Geschichte*. Wien 1893, str. 62—66.

przez ś. Wojciecha, kiedyś do Węgier wysłanego, które wraz z innemi przyczynami skłoniły go do ułożenia nowej redakcyi. Ale i ta hipoteza Kaindla w gruncie rzeczy nic nie objaśnia. Przypuścimy zatem, że przybywszy do Węgier, rzeczywiście miał 24 rozdziały gotowe, że nowe wiadomości skłoniły go do opracowania całości na nowo, w takim razie należy sądzić, że pierwsza redakcyja nie została dokończona, czyli, że redakcyje pierwsza i druga, od rozdziału 24 począwszy, będą miały tekst wspólny i zgodny. Ten sam stosunek jednak, który panuje między t. z. pierwszą a drugą redakcyą od początku do rozdziału 24, nie zmienia się w niezem od rozdziału 24 aż do samego końca, z czego wynika, że t. z. pierwsza redakcyja była już w całości napisana, zanim powstała druga.

Ale aby dobrze zrozumieć, na czem Pertz i Kaindl opierają swe wnioski i należyce ocenić ich wartość, musimy się bliżej zastanowić nad pytaniami, kiedy owe redakcyje powstały i kiedy ś. Bruno bawił na Węgrzech.

Pisze Bruno w rozdziale 22 t. z. redakcyi pierwszej: „Sed quando digna indigni scribimus, nunc est mortuus gladio frater maximus“. Stało to się w początkach września roku 1004; wiadomość tę otrzymał zatem zapewne parę tygodni później; pisał więc niniejszy rozdział prawdopodobnie w końcu września lub w początku października.

W rozdziale zaś 27 mówi tak: Romae interea monasterio, quo sanctus iste philosophia Benedicti patris nutritus erat, divina revelatio haec dicta dedit: Inter plures visiones... Johannes monachus et abbas... ab eius (t. j. abbatis) ore, fateor, nunquam excutere potuimus...

Jan, opat wspomniany, umarł dnia 12 października roku 1004; pisząc zatem rozdział 27, nie jeszcze nie wiedział o jego śmierci; aby wiadomość ta mogła go dojść, potrzeba było przynajmniej miesiąca czasu; zajęty był więc owym rozdziałem w drugiej połowie października lub w początku listopada.

Redakcyja druga podaje owe miejsca w formie prawie niezmienionej: rozdz. 27: sed quando digna indigni scribimus, nunc est mortuus feriente gladio frater maximus. — Rozdz. 27: Romae interea in monasterio, quo sanctus iste philosophia Benedicti patris nutritus erat, revelatio divina haec dicta dedit: Inter plures visiones... Johannes monachus et abba... ab eius (t. j. abbatis) ore, fateor, nunquam excutere potuimus...

Sądząc po równobrzmiących miejscach pierwszej i drugiej redakcyi, obydwie, według myśli Pertza i Kaindla, musiały powstać w przeciągu kilku tygodni w miesiącach wrześniu lub październiku; to jest niemożliwe, bo nikt współcześnie nie pisze dwóch redakcyi. Z drugiej

znów strony nikt nie może przypuścić, aby ś. Bruno, przepisując lub przerabiając pierwszą redakcyję na drugą, bezmyślnie mógł powtórzyć wyrazy, które stosowne były kilka tygodni, kilka miesięcy temu i nie wspomnieć o śmierci opata Jana, o której wiadomość musiała go dojść tymczasem, jeżeli wogóle we wspomnianem miejscu mowa o opacie.

Z Vita quinque fratrum zaś wynika według Kaindla, że ś. Bruno roku 1004 przez Czechy chciał się udać do Polski, ale powstrzymany przez wojnę, zwrócił się z Ratyzbony do Węgier i to jeszcze w październiku i tu miał otrzymać owe wiadomości, stanowiące obecnie rozdział 23-ci, które dały powód do napisania drugiej redakcyi.

Lecz czy rzeczywiście ś. Bruno dopiero r. 1004 puścił się w drogę do Węgier? mojem zdaniem stało się to już roku 1002. Roku bowiem 1002 po śmierci cesarza Ortona, jak sam przyznaje Kaindl¹⁾, porzucił Bruno swoją dotychczasową siedzibę w Classis pod Rawenną „et tardo crure, jak pisze w rozdziale 10 Vita quinque fratrum, Romam veni, ubi ab ore apostolice papae evangelizandi licentiam impetravi. Et post multos labores de grandis via maris et terrae, Reinesburch veni, quae anti-quo nomine vocabatur Radix bona. Ibi tum, quia bella non pareebant et via plena erat hostium, a regione Sclavorum, ubi sancti par fratres adventum meum multa molestia expectabant, equum itineris deflexi et de promissionis fallacia et de peccato fraternae deceptionis nec memoriae umbra in corde meo remansit. Et dimissis Prazis, quo propter novum sanctum Adalbertum occisum iustior me causa duxisset, Nigris Ungris, quo tunc versus in partes orientis navem conscendi, sinistro opere et infirmo humero evangelium portare cepi...“

Stąd jasno wynika, że podróż do Węgier nastąpiła jeszcze roku 1002, gdyż latem tego roku wybuchła wojna między Polską a Henrykiem, która rozszerzyła się także na Czechy, zajęte przez Bolesława.

Benedykt i Jan, o których właśnie wspomina ś. Bruno — sancti par fratres — żyli jeszcze wtedy a Benedykt nawet wybrał się na przeciwko niego, lecz wskutek wojny nie mógł dotrzeć do niego²⁾. Śmierć męczenników, która nastąpiła dnia 10 listopada roku 1003, opowiada Vita quinque fratrum w 13 rozdziale a do roku 1004 dociera ona dopiero w rozdziale 21.

Stąd wynika jasno, że rozdział 23-ci nie może być wcale przyczyną drugiej redakcyi, bo był, albo mógł być napisany dwa lata przed pierwszą redakcyą. Dlaczego więc niema go w pierwszej redakcyi?

¹⁾ Obacz p. Kaindla ekskurs (IX) w jego Beiträge zur älteren ungarischen Geschichte. Wien 1893, str. 62-66.

²⁾ Vita quinque fratrum rozdz. 11.

Z tych sprzeczności wysnuć można wniosek, że cała hipoteza o autorze żywota i o czasie, kiedy pisał, opiera się na podstawach bardzo kruchych i niepewnych, którym bliżej i dokładniej przypatrzeć się należy.

W innej znów rozprawie, ogłoszonej w *Deutsche Zeitschrift für Geschichtswissenschaft*, herausgegeben von L. Quidde. T. IX, str. 103—111, czyni Kaindl niektóre uwagi o bezimiennej „*Passio sancti Adalberti martyris*“, w których pod pewnym względem dochodzi do takiego samego rezultatu, co ja w roku 1869, twierdząc, że *Passio* jest wyciągiem z jakiejś większej *Vita*; zwraca Kaindl w nich także uwagę, że Bielowski źle odczytał jeden wyraz „*Mestr f*“, co do którego już Waitz wykazał, że należy czytać „*Mestris*=Mędzyczecz“, oraz, że *Passio* nie została napisana bezpośrednio po śmierci ś. Wojciecha, lecz później, gdy Gaudenty i Astryk już byli arcybiskupami.

W końcowej bibliografii legend o ś. Wojciechu opuścił Kaindl teksty przeze mnie roku 1870 ogłoszone lub skolacyonowane, oraz tekst umieszczony w V tomie *Mon. Pol. hist.*

Zaznaczywszy swoje stanowisko wobec Kaindla, którego prace zawsze celują gruntownością i bystrością, choć niestety powagi, na których się opiera, zawiody go nie po raz pierwszy, przystępuję do właściwego celu niniejszej pracy; nie będę się jednak zajmował naprzód najdawniejszym żywotem, o którym już raz obszerniej pisałem, lecz drugim z rzędu, o którym powyżej już szeroko mówiliśmy, sądząc, że wyniki wypływające z jego rozbioru, przyczynią się także do łatwiejszego rozwikłania kwestyi, łączących się z tamtą *Vita*.

Ponieważ jednak najstarszą *Vita* jedni przypisują Gaudentemu, drudzy Janowi Kanaparyuszowi, młodszą zaś ś. Brunowi, choć, zdaniem naszym, autor jej nieznan, przeto aby uniknąć niedogodności, wynikających w omówieniu sprawy z niepewności, kto był autorem, nazywać będziemy żywot najstarszy *Vita I*, a młodszy *Vita II*.

I.

Passio sancti Adalberti episcopi et martyris.

(Vita II).

Ze wstępu już wiemy, że istnieje tekst krótszy, uważany za drugą redakcyę, i tekst dłuższy, uchodzący za redakcyę pierwszą; obie t. z. redakcyę od dawna już są znane. Tekst dłuższy wydał r. 1571 *Sirius* w *Acta Sanctorum*. Aprilis p. 326 itd., nie dosłownie jednak, lecz „*stylo modice correcto*“ i to z rękopisu, o którym niewiadomo, gdzie się obe-

nie znajduje. Krótszy tekst ogłosił tamże na str. 187 itd. *Henschen* z kodeksu pragskiego, który jednak dotychczas nie został odszukany.

Dla *Monumentów Germ. hist.* SS. IV, str. 596—612 korzystał roku 1841 wydawca *Pertz* z rękopisu pergaminowego in 4^o klasztoru admontskiego, pochodzącego jeszcze z XII wieku; rękopis ten zawiera tekst krótszy. Dłuższy wydał na nowo *August Bielowski* r. 1864 w *Mon. Pol. hist.* I, str. 184—222 i to na podstawie nieznanego dotąd rękopisu pergaminowego z XII lub XIII wieku, który jest własnością biblioteki ks. *Metternicha* w *Königswarcie* w Czechach.

Co do krótszego tekstu, to *Bielowski* nie zajął ani jasnego, ani stanowczego stanowiska, bo pisze: „*Jakkolwiek rzecz się ma co do żywota skróconego, czy on jest robotą samego Brunona lub też kogoś późniejszego, to wszakże pewna, że obszernego żywota jest autorem sam Bruno, albowiem oprócz innych oznak, widocznie na osobę jego wskazujących, natrafiamy w nim tesame zdania i temiżsamemi słowami wyrażone, które są w liście Brunonowym, pisanym do Henryka cesarza; niema ich zaś w owej, tak zwanej drugiej redakcyi*“.

Wydanie *Bielowskiego* jest dość staranne, choć niebardzo krytyczne; ale i *pertzowskie* niem nie jest; niestety *Bielowski* zaniedbał lub nie mógł skolacyonować swego odpisu z rękopisem i dlatego zachodzą opuszczenia jak np. w zdaniu następującem podkreślone wyrazy: *Quem aliud linteam suo amplexu acciperet et ad Deum portaret, ab eius ore, fateor nunquam excutere potuimus et ideo ipsum pro secreto amore coelestis patriae alterum pondus esse cogitatione cogitamus. Sive hic sive alter sit, certa mente nescimus*“.

Ostatni raz wydano roku 1873 w Pradze obszerniejszy tekst w *Fontes rerum Bohemicarum* t. I, str. 266—304; nie skolacyonowano go jednak nanowo z rękopisem *kenigswartskim*, bo druk pragski ma *tesame* opuszczenia co *Bielowski*.

Żywot ten przechował się zatem w dwóch tekstach, z których jeden obszerniejszy, drugi krótszy; obydwie są jakotako wydane i dlatego powinno być przedewszystkiem naszym zadaniem, wykazać, jaki zachodzi stosunek pomiędzy jednym a drugim. Różnią się bowiem znacznie zmianami stylistycznymi, oraz opuszczeniami, z których pierwsze zachodzą w tekście dłuższym, ostatnie w tekście krótszym.

Zmiany stylistyczne są bardzo charakterystyczne; aby zaś na ich podstawie wysnuć wnioski z niejaką pewnością, należy je zestawić, co też poniżej czynimy; przy czem jednak uwzględniamy tylko to, co wskazuje czynność samodzielną autora a opuszczamy wszystko, co jest tylko błędem kopisty lub za pomyłkę jego uchodzić może.

Tekst Pertzowski.

1.
exiit
fide
Cui
2.
lacrimarum stillis
3.
Tunc quidam, qui cunabilis pueri familiaris adhaesit, arduum desperans iter, parando litteris se comitem subtraxit, semel et secundo concita fuga ad dulces parentes perrexit.
- salutiferis
deductum filium cum unguendis pueris tunc primo crismate liniret
5.
intra Saxoniam
7.
et sicut
8.
nec similem, quem oportet esse episcopum, [sicut].
daemon impudens spiritui sancto locum dedit
10.
Alio loco congregatus est optimus populus et exercitus grandis nimis valde, congregantur cum Karolinis Francis; cedunt hostes non durantes virorum fortium impetum fortissimum.
- maximam filiam, desperationem, criminum incurrit
11.
Quid non facit omnipotens Deus, mirabilis in operibus suis, maxime in misericordiis suis. Una nota (hora czytają 2-3) vertat impium, facit sanctum, in cuius virtute veteres...

Tekst Bielowskiego.

1.
processit
spiritu
Et ei
2.
lacrimis
3.
Tunc minister eius, qui infantilibus cunis familiaris adhesit, ut mos est humani ingenii, laborem fugiens paradisi literis se comitem subtraxit. Propter quod arduum iter desperat, semel et secundo concita fuga ad dulces parentes perrexit.
- salubribus
deducit filium cum unguendis pueris, ut tunc primo eum crismate episcopus liniret
5.
per omnem Saxoniam
7.
et si est, ut auditum
8.
nec alium oportere esse suum episcopum, quam
cessit daemon impudens spiritui sancto
11.
Alia hora, quem rex congregat, optimus populus et qualem postea videre non contigit, valde grandis exercitus, cum esset melius zelo pugnare cum paganis, sine reverentia fraternae christianitatis congregantur cum Karolinis Francis. Expectare non audeat, qui in viribus regni iratum imperatorem sciunt, non durantes virorum fortium cedunt hostes ad impetum fortissimum.
- maximam filiam criminum, desperationem, impedit
11.
Quid non potest omnipotens cum vult, cum meliora cogitat Deus? Vult neminem perire, immo suorum neminem patitur perire! pura bonitas, sana eternitas! una veritas, sola dulcedo! tota pulchritudo, secreta salus et beata praesentia! palchra caritas et cara eternitas et cara mi-

sericordia Deus. Quem loqui, quem suave sedulo meditari, o quam delectabile, felix et insatiabile! cuius lucis absentes radios nos vere miseri, nos vive glorio exules, nos mortui et ceci patienter sustinemus! utique quia quam suave et incomparabilis bonum perditimus, ad maiorem cumulum miserie merito ignoramus. Auribus nostris audivimus, quam mirabilis in operibus sis, maxime, o Domine, o dulcedo, vita et panis angelorum, agnovimus te in misericordiis tuis, cuius risus et sacer ludus esse solet una hora vertere impium et facere sanctum, sicut est: respexit Dominus Petrum et Matheum, ex publicano quoque dedit apostolum et ex lupo fecit optimum Paulum. Ita cuncta opera Dei valde bona, maxime misericordia et redemptio salutaris Dei, in cuius nunc virtute veteres...¹⁾

Quomodo sacra lectio in cordis palato sapiat, quantum frequens oratio corde fusa in Deo valeat, experientia magistra didicit, cottidiano exercitio loquente cognovit. Sciens sentit Deum propiciam et intime gustat dulcem Salvatorem.

Contra lucas desideriorum et labia insurgentium viciorum omni studio, omni arte virtutum occurrit, donec malas consuetudines vinceret terrenasque dulcedines evelleret, multa passus, proficuas difficultates ingentesque labores consumpsit. Caro iugnat, anima laborat, Deus adiuvat, homo manus movet, angelus vires ministrat; demon et mundus loquatur sive taceat, nocere prevalet neuter; fervens et fremens aperta et occulta nequicia saevientes hostes debellat, calcans humanas felicitates nec curans transitorios labores. Peius serpente fugiens...

¹⁾ W dłuższych ustępach, gdzie różnice są wielkie, uwidaczniam tylko to, co obu tekstom jest wspólne, podczas gdy w krótszych dla lepszej ewidencji podkreślam to, czem się różnią.

cavet eius occultas nequitas! cui
antique tot colaphos dedit, quot opera bona
fecit. Calcat mundum sub pedibus, sub-
jecit libero animo terre felicitates!
habens spem celo nec sensit transito-
rios labores. Semper aborsum fu-
giens...

mala emendare

12.

Tulit optimo Laurentio, posuit Parthe-
nopoli archipraesulem sancto Mauricio;
factum est scandalum in ecclesia Dei,
donec novus rex veterem errorem cor-
rexit.

14.

aquarum usus ministrat
facit ex quatuor virtutibus instar cru-
cis: expressit prudentiam, iusticiam,
fortitudinem, temperanciam, angulares la-
pides, ex quibus durabiles parietes ere-
xit, ferro obedientiae exaequatos,
calce pacienciae munitos.

15.

suo duci
fecerunt

16.

dubio gaudio expectat

18.

quem ipsa capella sua tractatum
posuit, papa Gregorius benedicere non
cessavit

Si audiunt meae oves, quam clamo,
vocem, vivo et morior cum eis; si non,
cum licentia tua, apostolice bone, vadam
ad eas, quae nesciunt nomen Domini,
exteras et incultas gentes.

19.

populus celi, ut ita dicatur, de
triumpho terrae exultans iubilat.
benedictus, parvulorum ubique
dulcissima nutrix, sub umbra alarum
infirmorum medicus bonus.

Tulit episcopum optimo Laurentio,
posuit Parthenopoli archipraesulem no-
stro Mauricio; factum est contra ius
in ecclesia Dei, donec adveniens no-
vus rex et religiosissimus errorem
correxit.

14.

aquam de puteo ministrat
ex quatuor virtutibus instar crucis
pressis: prudentia, iustitia, fortitudine,
temperantia angulares lapides erexit, ex
quibus durabiles parietes vivo saxo con-
struxit, quos cavo ferro obedientiae
explanat, albo limo patientiae mu-
nivit.

15.

domino
deliquerunt

16.

dubio gaudio exultat

18.

quem ipse in capellam suam tractatum
posuit papa Gregorius, cesarem
benedixit.

Si audiunt oves meae, quam clamo, vo-
cem vivens morior cum eis; si non,
pietas tua mihi succurrat ut vel
verba vitae eis spernentibus cum
licentia tua vadam ad exterarum et incultas
gentes, quae nesciunt nomen Dei, prae-
dicare.

19.

Populo celi semper gaudium est
de triumpho terrae, unde et nunc exul-
tans iubilat.

Benedictus! vino et oleo infirmorum
medicus pulcher, sub umbra alarum
pullorum Dei toto orbe inclita
mater!

20.

ne, dum in parum fidis miseris-
que divitiis cor figerent
loco suo restituit
nescius tamen ipse

21.

Ex quibus maior frater servitio impe-
ratoris in adiutorium profectus, paga-
norum expugnationes a divit, ubi et cum
Bolezlavo Polanorum duce amicitias
iunxit.

Dum nescit cavere peccatum, cur-
rens cadit in maiorem fovam; dum non
vult quaerere oculum ductorem, nascitur
de peccato peccatum maximum.
Ita et nunc, o homo, dum nescis ca-
vere periculum, incurre homicidium;
nec ante desinas — hoc dimitto ad tuam
fidem — antequam impleas illud prophe-
ticum: Appone iniquitatem super
iniquitatem et mox sequatur illud
evangelicum: Sanguis, qui effu-
sus est, sit super te et super filios
tuos. Igitur sacramento fidunt,
quod christiani darent, quando christiani,
fratres christicolae Adalberti, pacem non
putarent? Liber populus per cam-
pum ambulat...

mortui quiescent

miserabili exilio familiae distractae,
bona in manibus inimicorum cuncta ces-
serunt.

22.

Cuius auxilio nuncios suos miserat ad
insolentem uxorem, si vel stupra-
ta amatoribus multis, priorem
maritum accipere vellet. Interim in
hac regione cum duce nunciorum ad-
ventum expectat.

Bene venias, inquit indignantes,
episcopus ad non semel refutatam mu-
lierem

25.

librum psalmodum ante se sedens
tenuit, in quo... summa salutis clausa
consistunt. Ad quem unus ex istis peior
pessimus accessit, dirum infremuit...

20.

ne vel in parum infimis et terre-
nis cor figerent
lotos restituit
quamvis ipse non nosset

21.

Ex quibus maior frater in servitium
imperatoris profectus paganorum expu-
gnationes adiuvit, ubi et cum Boleslavo
Polanorum duce gratiam amicitiae
promeruit.

Dum nescit cavere minus, incurrit
peccatum maius; dum vadit, quo re-
ca voluntas ducit, nascitur peccatum
de peccato! non habet finem, donec
cadat, unde non resurgat, in delictum
maximum! et sit misero modo, quia cum
potest, non vult, ut dulce peccatum non
valeat dimittere post, etiam cum vult. Ita
et nunc aliud cogitans, aliud loquens
pervenit ad homicidium, ut „vindica
Domine sanguinem“ vox clamet de terra
ad celum. Homo compesti propheti-
cum, apponens iniquitatem super
iniquitatem! expecta nunc illud
evangelicum: Sanguis qui effu-
sus est, (sit) super te et super filios
tuos. Itaque sacramento fidunt,
liber populus per campum am-
bulat...

moriebantur

miserabili exilio sunt familie dis-
perse, bona cuncta iacent in manu ini-
micorum.

22.

Cuius auxilio nuntios suos miserat ad
populum sibi commissum et mul-
tociens contradicentem, interro-
gans, si eum recipere vellet. Inter-
rim cum Boleslavo nuntiorum adven-
tum expectat.

Bene venias, inquit, episcopus ad non
semel refutatam plebem

25.

codex psalmodum ante se in gremio
iacuit, in quo... summa salutis et vita
hominis certa manent et clausa se-
dent. Ad quem unus ex ipsis peio-

luridae terrae
immitis averni
et habeatis

26.

capimus
tonsae barbae truncas comas prodire
permittamus

Interea prosperante misericordia Salva-
toris, sit aliquid hac arte ac fraude, ut
opinio se fallat, evangelizandi occasio
certa venit. Quid, quia pius et fide-
lis Deus, animarum thesaurum magnum
lucrabimur aut dulcem vitam...

28.

Hac hora pater Nilus ad monasterii
illius spirituales fratres verba miserat di-
cens: Notum sit vestrae dilectioni,
quia amicus noster viam bonam habet,
vere Adalbertus cum spiritu sancto am-
bulavit. Haec in christiana, at in
terra pagana tres homines carpunt
iter

29.

filius mulieris

30.

iterare incipiunt
fessa corpora
pavor in mente tremula hebet

31.

sine scrupulo de vase peccato-
rum non recedunt.

... Adalbertus nostrorum temporum.

Licet tibi interrogare: quid Domino re-
tribuat? licet respondere: calicem salu-
tatis accipiam. Non est quod timeas, quia
disrupti, Domine, vincula mea. Est quod
desideres, quia preciosa in conspectu Do-
mini mors sanctorum eius, cum nemo na-
tus effugiat manum mortis¹⁾.

1) O quam beatum, o quam gloriosum
ita mori, ut non appareant peccata, quae
lavantur in baptismo, extinguuntur in
martyrio! Iam quanta dignitas, quanta
securitas laetitia, claudere in momento

¹⁾ Ustęp ten może opuszczono tylko przez pomyłkę w tekście dłuższym.

rum pessimus proprius accessit nil
boni loquens...

viridi terrae
immanis averni
habentes

26.

atrupimus
tonsae barbae comas prodire non pro-
hibeamus.

Interea prosperante misericordia Salva-
toris, sit aliquid salutis, ut dum hac
arte et hac fraude eos opinio delu-
dit, evangelizandi occasio certa veniat
ita, ut inventarum animarum thesau-
rum magnum lucr'emur aut dulcem vitam...

28.

Hac hora pater Nilus ad monasterium
eius per spirituales fratres haec verba
miserat dicens: Notum sit vestrae dile-
ctissimae fraternitati, quia amicus
noster viam bonam habet; vere Adalber-
tus (qui vero) cum spiritu sancto am-
bulavit. Interea ipse Adalbertus in
terra pagana cum sociis suis carpit
iter

29.

beatus Adalbertus

30.

et pergere incipiunt
vexata corpora
pavore vita tremula hebet.

31.

de hoc saeculo securi non reco-
dunt.

1) O quam beatum, o quam gloriae ple-
num ita mori, ut non appareant ulla pec-
cata, quoniam quae secundum fidem
lavantur baptismo, extinguuntur in mar-
tyrio. Iam quanta dignitas, quanta secu-

oculos, quibus homines videbantur et mun-
dus et aperire statim eosdem, ut Deus
videatur ac Christus, pulchri operis
pulcherrimus ipse.

2) Ne timeas periculum eo, quod est
mors amara, mors anxia. Nam si esset
nulla mortis molestia, canente mellifluo
Gregorio, non esset tanta martyrum gloria.

3) Tam feliciter migrandio quan-
ta velocitas! Terris repente sub-
tra heris, ut in regnis coelesti-
bus reponaris.

4) Indica nobis, sub caelo non esse
pulchrius, non quicquam dulcius, quam
pro dulcissimo Christo dulcem dare vi-
tam.

5) Harum sententiarum habemus te nunc
testem clarum, qui hoc mundo positus,
morum virtutibus viruisti et in his ser-
vata humilitate miraculis claruisti; nunc
pro Christo mortuus caelesti beneficio et
miraculorum dulcedine clarior, immo cla-
rissimus innotescis!

6) Palam loqueris monstrans nimi-
rum, quam bene vivas, ad cuius mortua
ossa tot salutes exeunt, tot pia digna
prodigia coruscantia currunt.

32.

ipse tunc sanans mundum languidum,
nunc vero magnum te faciens martyrem
suum.

33.

beatum numerum

34.

a reliquo corpore

Martyrizatus est autem preciosus mar-
tyr Adalbertus, quo die pius Georgius est
gladio percussus. Bene autem uno
die, quia se potentibus ambo boni fulgent

ritas letitia! O quales opes et divi-
tie claudere in momento oculos, quibus
homines videbantur et mundus, et aperire
statim interiores, ut videantur angeli
et Deus, cuius pulchrum est omne,
quod fecit et pulcherrimus ipse.

Nec erit iam ullum malum quia
eo pervenitur, ubi adest omne
bonum. Ubi quid nescit, qui omnia
scientem novit? Quid non habet,
qui omnia habentem habet? Ubi
quem non potest adiuvare misera-
rum, cui est praemium Deus o-
stendens se ipsum?

5) Harum sententiarum habemus te te-
stem clarum, qui in hoc mundo positus
morum virtutibus viruisti et in his servata
humilitate mirabilibus claruisti, nunc
pro Christo mortuus caelesti beneficio et
miraculorum dulcedine clarior, immo cla-
rissimus innotescis.

4) Palam loqueris sub caelo nil esse
pulchrius, nil quicquam dulcius quam
pro dulcissimo Iesu Christo dulcem dare
vitam!

6) et nunc monstrans nimirum, quam
bene vivas, ad cuius mortua ossa tot sa-
lutes exeunt, tot signa misericordiae
sine taedio currunt.

32.

2)..... Nil timeas periculum eo, quod
est mors amara, mors anxia. Nam si esset
nulla mortis molestia, canente mellifluo
Gregorio, non esset tanta martyrum glo-
ria¹⁾.

et ipse tunc sanans languidum, ma-
gnum totum hunc mundum, nunc vero
te faciens martyrem suum.

33.

letum numerum

34.

a sancto corpore

Martyrizatus est autem pretiosissi-
mus martyr, carissimus Adalbertus,
qua die pius Georgius est saxo tritus.
Bene autem una die, quia se potentibus

¹⁾ Nie można jednak tutaj z Pertzem mówić, jakoby tekst 3, t. j. tensam eo Bielowskiego, skracał tekst Pertzowski - reliqua capitis contrahit 3 ita.

crebris miraculis et praesto sunt miseris mortalibus. Ecce iterum ambo boni et estis mihi saepe vocandi. Loquimini certe: surgat stella maris! iungat se aequus Petrus! sequatur ad omnes sanctos! Propter Deum loquimini de visis miseris bonum in conspectu principis; praestante domino Deo propter dilectum filium suum in spiritu sancto, cui est gloria, salus, honor, regnum et imperium, sana civitas angelorum, cui fuere, sunt et venient pulchra facie immortalia secula seculorum. Amen.

ambo boni confluent crebris miraculis et presto sunt egris mortalibus. Ecce iterum boni et estis mihi saepe vocandi. Loquimini, orate ad Christum, ad cor celli! surgat stella maris, beata Dei genitrix! iungat se angelus Michael et propitius Petrus! sequatur et omnis sanctus! Propter Deum loquimini bonum de visis miseris, bonum in conspectu principis; praestante domino Deo propter dilectum filium in spiritu sancto, cui est gloria, hominum salus, regnum et imperium, sana pars angelorum, cum quo fuere et sunt et veniunt aurea regna immortalium seculorum. Amen.

Nadmieniliśmy już powyżej, że tekst Pertzowski jest krótszy od tekstu Bielowskiego, brak w nim bowiem następujących ustępów, które się znajdują w wydaniu Mon. Pol. hist. a mianowicie:

	rozd. 9 str. 195.
Quodsi angende christianitatis	aż do intrare compellat paganum.
	rozd. 11 str. 196.
Cernere erat alium hominem	aż do docere episcopalia poluit.
	rozd. 11 str. 197.
Quantum ad exteriorem hominem	aż do parvus sufficit usus.
	rozd. 12 str. 199.
Huic in parvo corpore	aż do bellorum victoriam tulit.
	rozd. 17 str. 204—205.
Ad haec quamvis soleant signa	aż do nescientibus quid futura pariat dies.
	rozd. 32 str. 219—220.
Quicquid peccasti in hoc tempore	aż do nostis medere vulneribus.
	rozd. 33 str. 221—222.
Vos fecistis vestram insaniam	aż do immortalem dignitatem.

Inne drobniejsze ustępy, jak na str. 200 i 209, są prawdopodobnie opuszczone w tekście Pertzowskim z winy kopistów.

Ze zmian stylistycznych, powyżej wykazanych, można wyprowadzić dwa wnioski, nad którymi należy się zastanowić, aby dojść do pewnego rezultatu.

Jeżeli zwrócimy uwagę przedewszystkiem na tekst obszerniejszy, to trudno nie spostrzedz, że wogóle zawiera nie tylko więcej słów i zdań, ale, na co kładę nacisk, że ma zwykle trafniejsze i łagodniejsze wyrażenia, gdzie tekst krótszy używa słów mniej dokładnych lub szorstkich, jak np.:

	Pertz.	Bielowski.
	rozd. 12.	
factum est scandalum in ecclesia Dei	rozd. 22.	factum est contra ius in ecclesia Dei.
nuncios suos miserat ad insolentem uxorem, si vel stuprata amatoribus multis, priorem maritum accipere vellet		nuncios suos miserat ad populum sibi commissum et multocius contradicentem, interrogans, si eum recipere vellent.
Bene venias... ad non semel refutatamulierem.	rozd. 26.	Bene venias... ad non semel refutatam plebem.
aut imperatoris filio	rozd. 29.	ut Christo
filius mulieris		beatus Adalbertus.

Nie ulega wątpliwości, że w tych zmianach możnaby upatrywać czynność samego autora, który opracowując tekst pierwszy nanowo, nadaje mu szatę stylistycznie ozdobniejszą. W takim razie jednak musieliśmy koniecznie tekst dłuższy uważać za drugą redakcyę a krótszy za pierwszą. Zostaje w takim razie nierozstrzygnięta kwestya co do opuszczeń, zachodzących w pierwszej redakcyi; są one bowiem tego rodzaju, że sensu ani nie przerywają, ani psują, mogły zatem nie być od początku w pierwszej redakcyi a być dodane dopiero w drugiej, zwłaszcza, że zawierają po większej części same rozmyślenia pobożne. Przeciw temu znów zdaje się świadczyć okoliczność, że w rozdziale 17 opuszczono wielki ustęp, który przeważnie opiera się na Vita I, będącej głównym źródłem żywota niniejszego, bo przypuścić należy, że autor zaraz od samego początku wyzyskał należycie swe źródło, mianowicie, że w tym tu wypadku chodzi o cuda, które koniecznie należą do każdej legendy.

Przypatrzwszy się uważnie tekstowi krótszemu, możnaby równo trafnie twierdzić, że jest nie tylko skróceniem, ale też, co się zwykle z taniem łączy, przeróbką tekstu obszerniejszego. Czynność ta zaś wy tłumaczyłaby nam także fakt, że w nim wyrażenia są często mniej doborowe, że zastępowano wyrazy tekstu obszerniejszego dowolnie dobranymi słowami, które to samo głoszą, lecz w innej formie.

Jeżeli zatem tekst krótszy jest przeróbką, naturalnie nie autora, lecz późniejszą, to w takim razie opuszczenia w nim zachodzące są dziełem umyślnem samego przerabiacza a pomiędzy tekstem krótszym a obszerniejszym jest taki sam stosunek, jak między familią 4a—c Vita I a resztą rękopisów.

Za którym wnioskiem zatem należy się oświadczyć, skoro jeden i drugi możliwy? Nie ulega wątpliwości, że pierwszy więcej przemawia

do przekonania, pomimo tego jednak nie da się utrzymać i to z następujących powodów: znajdujemy w obydwóch tekstach taki ustęp, obok którego kładziemy odpowiednie zdanie Vita I jako źródła:

Pertz.

27. Romae interea in monasterio, quo sanctus iste philosophia Benedicti nutritus erat, revelatio divina haec dicta dedit: Inter plures visiones, quas rapta mente saepe levatus vidit et ita crucifixus mundo, Iohannes monachus et abbas, venerunt a coelo usque ad terram descensu delectabili, aspectu pulcro duo linteamina...

Bielowski.

27. Romae interea monasterio, quo sanctus iste philosophia Benedicti patris nutritus erat, divina revelatio haec dicta dedit. Inter plures visiones, quas rapta mente saepe levatus vidit et ita crucifixus mundo Iohannes monachus et abbas, venerunt a coelo usque ad terram descensu dilectabili, aspectu puchro duo linteamina...

Vita I. 29.

... ecce in monasterio, ubi ille talis nutritus fuerat, cuidam converso Iohanni Canapario talia Dominus per visum ostendit. E summo coelo velut volantia deorsum veniunt usque ad terram duo linteamina...

Mowa w tym ustępie, jak to z Vita I wynika, o Janie Kanaparyuszu, który roku 997 był konwersem czyli zakonnikiem, ale żadną miarą nie mógł być opatem, gdyż wtedy żył jeszcze opat Leon, który umarł dopiero roku 1002. Co zatem w tem miejscu mają do czynienia słowa „et abbas“?

Autor ile razy mówi o opatach, nigdy nie wyraża się pleonastycznie „monachus et abbas“, gdyż wówczas samo się przez się rozumiało, że każdy opat był i zakonnikiem, lecz mówi zwyczajnie np. rozdz. 17: „cum causa aedificationis aggressus essem Johannem abbatem“. Skoro Jan Kanaparyusz roku 997 nie był opatem, czy „et abbas“ ma oznaczać, że był opatem wtedy, gdy autor pisał? Ale autor zbyt dobrze włada językiem łacińskim, aby nie wiedział, że „et abbas“ zupełnie co innego wyraża. Gdyby chciał powiedzieć, że ów Johannes, który roku 997 był „monachus“, obecnie jest „abbas“, mógłby tylko napisać „Johannes monachus, qui nunc est abbas“, albo „qui postea factus est abbas“ lub w podobny sposób.

Zachodzi jednak kwestya, czy Jan Kanaparyusz wogóle był opatem? Opat Jan został obrany po śmierci Leona r. 1002 i umarł dnia 14 października r. 1004. Rozdział 27 pisany niewątpliwie już po śmierci Jana opata, mówi o Janie „monachus et abbas“ jako żyjącym „Quem aliud linteum suo amplexu acciperet et ad Deum portaret, ab eius ore, fateor, nunquam excutere potuimus et ideo ipsum pro secreto amore

caelestis patriae alterum pondus esse cogitatione cogitamus. Sive autem hic sive alter sit, certa mente nescimus“.

Miracula s. Alexii, pisane około r. 1012 znają dobrze Jana Kanaparyusza i wiedzą, że będąc „nobilem carnis praepollens et divitiis affluens“ przywdział „monachicum habitum“, lecz niewiadomo im nie, jakoby był opatem; opowiadając bowiem end, który się zdarzył za czasów Jana XVIII, 1003—1109, w którym i Jan Kanaparyusz odgrywa pewną rolę, nie nazywają go opatem, choć Jan nim był już od początku roku 1002, lecz świadczą wyraźnie, że on właśnie „abbatem convocavit et fratres“. Ówczesnego opata Miracula nazywają Leonem, niewiadomo czy przez pomyłkę, czy dlatego, że po śmierci opata Jana, który był inną osobą od Kanaparyusza, inny znów Leon piastował godność opacka.

Z tego wszystkiego wynika, że skoro Jan Kanaparyusz roku 997 jeszcze był „monachus“ a nie opatem, skoro nim także nie został po śmierci Leona, wyrazów „et abbas“ nie mógł umieścić w tem miejscu autor współczesny, obeznany dokładnie ze stosunkami klasztoru. Wyrazy zatem „et abbas“ po „monachus“ mogą być tylko glossą późniejszą jakiegoś czytelnika, któremu się zdawało, że Johannes abbas rozdziału 17 i Johannes monachus rozdziału 27 są jedną osobą i dlatego zanotował sobie na marginesie lub nad wierszem „et abbas“, która to wzmianka znów dała powód, że identyfikowano opata Jana z Janem Kanaparyuszem.

Jeżeli zaś tak jest, jeżeli uwaga „et abbas“ jest glossą i nie pochodzi od autora, w takim razie nie należała pierwotnie wcale do tekstu, lecz mogła się znajdować tam tylko przypadkowo w jednej z redakcyi albo w pierwszej albo w drugiej, skoro ich były dwie, ale żadną miarą współcześnie w obydwóch, bo trudno przypuścić, aby człowiek ów, który tę uwagę uczynił, razem posiadał i pierwszą i drugą redakcyę, by tą samą glossą umieścił w jednej i w drugiej, by wszystkie teksty, dziś istniejące, miały pochodzić od tych właśnie manuskryptów. To nie jest bardzo do wiary.

Łatwiej da się rzecz objaśnić w ten sposób. W autografie autora, przypuścimy, napisał ktoś późniejszy nad wyrazami „Johannes monachus“ glossę „et abbas“. Kopista, przepisując z niego tekst, wciągnął do niego i wyrazy „et abbas“. Z owej kopii pochodzą nasze teksty dzisiejsze i taką kopię miał przed sobą także ów przerabiacz, wskutek czego owa glossa dziś tu i tam się znajduje.

Okoliczność ta, że we wszystkich rękopisach dziś nam znanych jest owa glossa, nie dowodzi, jakoby wogóle nie było rękopisów bez niej. Teksty, które były w Polsce już roku 1008, jak to poniżej jeszcze zo-

baczymy, nie mogły jej jeszcze posiadać, jest zatem nadzieja, że i takie rękopisy mogą się jeszcze znaleźć.

Był zatem tylko jeden tekst, jedna redakcja niniejszego żywota, którą zawiera wydanie Bielowskiego; tekst ogłoszony przez Pertza jest późniejszą przeróbką.

Przeróbka ta jednak nie jest bez znaczenia dla właściwej Vita, gdyż wskazuje nam to, co w niej może być przypadkowo opuszczonem, bo przerabiacz skrócił tekst i przerobił, ale od siebie, ile sądzić możemy, nie nie dodał. Pomimo tego znajdujemy w nim cztery ustępy, których w głównym tekście dziś niema. Nad nimi należy nam się obecnie zastanowić.

Ustęp końcowy rozdziału V u Pertza, który zaczyna się od słów: „Eece, prudens lector, in peccatis agnosce latens mysterium“ a zamyka się wyrazami „invenio hominem Deo plenum, septies spiritu sancto infusum“ jest niewątpliwie jakąś późniejszą uwagą marginesową, wciągniętą w tekst przeróbki przez kopistę, jak tego dowodzi odezwa do czytelnika: Eece prudens lector! Nie ma zatem nie wspólnego z tekstem pierwotnym.

Wtrętem późniejszym jest także zdanie następujące w rozdz. 20: „Intellige, quantum caritate sibi inunctus erat, quamvis puer et errans moribus, caesar tamen benignus sine comparatione humanus Otto imperator augustus“. Stylizacja sama charakteryzuje je jako uwagę marginesową.

Ustęp zaś rozdz. 31: „Licet tibi interrogare... effugiat manum mortis“ jest prawdopodobnie tylko przypadkowo opuszczonem.

Inna rzecz jednak z czwartym ustępem, stanowiącym u Pertza rozdział 23: Miserat his diebus ad Ungrorum seniorem magnum, inmo ad uxorem eius, quae totum regnum tenuit, virum et quae erant viri, ipsa regebat... Memoriam vero viri saepe pono, cuius relatione haec scribo, quem servum martyris agnosci volo“.

Cały ten rozdział jest poniekąd zagadką; napisał go człowiek współczesny, który osobiście znał papasa Wojciechowego, napisał go prawdopodobnie nasz autor. Mimo to ów ustęp nie znajdował się wcale w tekście oryginalnym, bo gdyby tam był, musiałyby się znajdować we wszystkich rękopisach, chyba, że przypuszczamy, iż kopisci opuścili go albo przypadkowo, co nie jest bardzo prawdopodobnem, albo że przeoczyli go dlatego, że mieścił się nie wśród tekstu, lecz na oddzielnem miejscu, co byłoby dowodem, że został skreślony dopiero po napisaniu już całego dzieła.

Kopisci pierwsi, przepisując cały rękopis od początku do końca,

trzymali się porządku wskazanego następstwem przedmiotów w rękopisie; późniejsi, którym chodziło tylko o sam żywot, wypisali go z pominięciem owego ustępu oddzielnego, a tylko przerabiacz, jako człowiek więcej inteligentny i myślący, domyślał się związku owego ustępu z całością i wcielił go do niej.

Czy zaś ów rozdział zajmuje dziś właściwe miejsce? ja sędzę, że nie.

Ś. Wojciech bowiem jesienią roku 996 powróciwszy z cesarzem z Włoch do Niemiec i odbywszy pielgrzymkę do niektórych klasztorów francuskich, mógł dopiero z końcem roku zbliżyć się do granic czeskich; dowiedziawszy się jednak o wymordowaniu własnej rodziny przez Czechów, zwrócił się prosto do Polski, do naszego Bolesława. Stąd wyprawił posłów do Pragi z zapytaniem, czy go tam zechcą przyjąć jako swego biskupa, a gdy odmówiono, postanowił po krótkim wahaniu udać się do Prus w towarzystwie brata przyrodniego Gaudentego i Benedykta, aby tamtejszym poganom nieść światło wiary chrześcijańskiej. Nie zdaje mi się, aby chwila, gdy wszystko się chwiało, gdy oczekiwał rezultatu układów z dycieczą i gdy przygotowywał się na drogę pruską, była stosowna do korespondencji z królową węgierską i papasem swoim, niegdys przez niego wysłanym do Węgier.

Powtórę świadczy przeciw owej chwili także milczenie Vita I, która jest dziełem Gaudentego lub co najmniej na jego świadectwie polega; ona o stosunkach z Węgrami nic nie wie, a jednak Gaudenty był wówczas nieodstępny towarzyszem ś. Wojciecha.

Ale autor sam wskazuje nam wyraźne miejsce, dokąd owa relacja należy, bo w końcu rozdziału 16 znajdujemy wzmiankę taką: „Non tacendum, quod iuxta positus Ungris nunc nuntios suos misit, nunc se ipsum obtulit, quibus et ab errore parum mutatis umbram christianitatis impressit“, co wygląda na uwagę, że w tem miejscu należy dać dokładniejszy obraz stosunków ś. Wojciecha z Węgrami, o których pisarz coś słyszał, lecz dokładniejszych wiadomości wówczas jeszcze nie miał. To miejsce zaś wskazuje na rok 993, na czas przed drugą podróżą do Rzymu¹⁾.

Tekst, wydrukowany przez Bielowskiego, przedstawia się wcale poprawnie, choć, mojem zdaniem, przy należytem uwzględnieniu tekstu Pertzowskiego, można go było wydać o wiele lepiej; znajdują się bowiem tu i ówdzie wśród tekstu drobne glossy jak np.:

¹⁾ Kaindl: Bemerkungen zur Passio s. Adalperti martiris. Deutsche Zeitschrift für Geschichtswissenschaft. T. IX, str. 104.

Bielowski 9.

Sensit Theutonum tellus patrem scilicet mortuum, nautam maris.

22.

Hee tunc scilicet fuerunt.

25.

Ros regis, id est psalmi, ros mellis..

Pertz 9.

Sensit hoc Theutonum tellus, mortuum nautam maris.

21.

Hee tunc.

25.

ros regis, ros mellis.

W pierwszym miejscu glosa stoi na niewłaściwym miejscu, bo przed „nautam maris“ zamiast po tych wyrazach.

Zachodzi w wydaniu Bielowskiego także nie mało drobnych opuszczeń, których należałoby dopełnić, jak np. w rozdz. 25, gdzie brak wyrazów podkreślonych: *Propter tales, iniquunt, homines terra nostra non dabit fructum, arborea non parturiunt, nova non nascuntur animalia etc.* O ustępie opuszczonym w rozdz. 27 mówiłem już przedtem; w końcu rozdz. 30 brak znów kilku wyrazów, które podkreślamy „ita et martyres, quamvis criminum rei, quamvis pagani, sine quibus non fuerunt etc.“

Porobił autor także tu i ówdzie jeszcze zmiany tekstu; z nich jedna przypadkiem się przechowała obok pierwotnego tekstu; poznamy tę zmianę, gdy teksty Pertzowski i Bielowskiego zestawimy:

Pertz 5.

Dicitur etiam tribus linguis pro una locutus: Domine mi! magistro clamasse, dum scopae tergum verrunt et ferventia flagella dolentem carnem frangunt. Auditoribus enim usus erat Latialiter fari nec ausus est quisquam coram magistro lingua barbara loqui.

Bielowski 5.

Dicunt etiam tribus linguis pro una locutum, cum scopae tergum verrunt et ferientia flagella dolentem carnem frangunt. Auditoribus enim usus erat Latialiter fari nec ausus est quisquam coram magistro lingua barbara loqui. [Unde admotis urentibus virgis primum „mi domine“ garrit, iam cum increseit dolor, qui legem non habet, eodem verbo nunc Saxo nunc Sclavus misericordiam clamat].

Ustęp „Unde admotis — clamat“ jest poprawką marginesowa samego autora, zamiast słów pierwotnych „Domine mi — frangunt. Tekst koenigswartski nie wiedząc, co z tą uwagą zrobić, umieścił ją na końcu zdania i dlatego właściwie dwa razy jedno i to samo opisuje; tekst zaś, z którego Surius korzystał, pomieścił cały ustęp przed „dicunt“. Myśl zaś autora miała być, mojem zdaniem, w ten sposób wyrażona:

„Dicunt etiam tribus linguis pro una locutum: videlicet¹⁾ admotis urentibus virgis, primum, „mi Domine“ garrit; iam cum increseit dolor, qui legem non habet, eodem verbo nunc Saxo nunc Sclavus misericordiam clamat. Auditoribus enim usus erat Latialiter fari nec ausus est quisquam coram magistro lingua barbara loqui.“

Kto był autorem żywota? Ogólnie przypuszczają dzisiaj, że nim był ś. Bruno, który roku 1009 znalazł śmierć męczeńską gdzieś na pograniczu Prus, Litwy i Rusi; i nie tylko dzisiaj, lecz już w XII wieku *Annales Magdeburgenses*²⁾, przywołując ustęp z niniejszej *Vita*, uważały go za autora, bo mówią: „nam ut refert sanctus episcopus et martyr Bruno“.

Aby przekonać się, czy to mniemanie jest słuszne czy nie, trzeba rozważyć wszystko, co autor o sobie podaje.

Był on niewątpliwie Niemcem i Saksończykiem z pochodzenia, co wynika stąd, że zna Magdeburg i wie, co w Saksonii się dzieje np.

Rozdz. 4. *traditur, inquam, ad ingenuam Parthenopolim, Theotonum novam metropolim... quam urbem rex maximus, primus trium Ottonum, in magnum archiepiscopatum erexit et ut hodie cernere est, sancto Mauricio in fluminis Albis pulchro litore pulcherimam domum construxit.*

Rozdz. 5. *Scolis praeerat tunc Oltricus... cuius memoriale clarum usque nunc per omnem Saxoniam habetur.*

Rozdz. 12. *Posuit Parthenopoli archipraesulem nostro Mauricio. Jako Niemiec uwielbia Ottona I i Henryka II; o Ottonie II wyraża się bardzo niepoehlebnie, gdyż za jego czasów „humiliata Theotonum magnanimitas terram lambit“³⁾ i sądzi go ostro „effrena iuventus, manus prompta bello, sed rara unquam consilio... Prope semper perdidit diebus suis, ubi prelium cepit“⁴⁾.*

O Ottonie III nie wiele mówi; w kilkunastu wierszach zbywa koronacją jego a o nim samym tylko tyle umie powiedzieć, że był „bonae voluntatis plena praecordia ferens“⁵⁾.

Autor żywota, choć z pochodzenia Niemiec, przebywał jednak, gdy pisał, i przedtem jeszcze w Rzymie i był członkiem klasztoru pod wezwaniem śś. Bonifacego i Aleksego, w którym obowiązywały połączone reguły śś. Benedykta i Bazylego. Dla tego klasztoru męczeństwo ś. Woj-

¹⁾ Zamieniłem „unde“ na „videlicet“, gdyż znaki skrócone tych wyrazów są do siebie nader podobne.

²⁾ *Mon. Germ. hist. SS. t. XVI str. 156.*

³⁾ Rozdz. 10.

⁴⁾ Rozdz. 10, obacz też rozdz. 9 i 12.

⁵⁾ Rozdz. 18.

ciecha miało większe znaczenie, aniżeli dla innych, albowiem ś. Wojciech w nim złożył śluby zakonne i dwa razy po lat kilka w nim przebywał. Błask świętego męczennika rzucił swoje promienie i na klasztor, który go przytułił, i na zakonników, wśród których żył czas dłuższy.

Ze właśnie w tym klasztorze nasz autor przebywał, o tem świadczą miejsca następujące:

Rozdz. 7. quem, ut ipse (Adalbertus) post abbati in monasterio dixit, visionis illius magnus horror invasit;

rozd. 8. Cui rei homo, qui illa hora praesens erat, Willico quidam, bonus clericus et sapiens, visibile testimonium asserebat, quod nos legimus, cum ad abbatem nostrum hoc scriptum folio mandaverat. Ipsum episcopus Adalbertus sue ecclesie prepositum habuit; post... nobilem monachum mons Cassinus recepit;

rozd. 14. Sed ad hec, quod ante nescivit, quaerenti illi (Adalberto) recte abbas respondit, ut ipse non semel ad nos dixit;

rozd. 17. Usus vero sibi maximus erat colloquia quaerere spiritualium et seniorum, qui crebro illic pro caritate abbatis confluerant. Graeci, inquam, optimi veniunt, Latini similes militarunt. Superioribus quatuor pius Basilius, inferioribus quatuor magnus Benedictus dux sive rex erat.

Rozdz. 17. O quantoties obortis lacrimis memini dicentem, cum causa aedificationis aggressus essem Johannem abbatem: Ubi sunt, inquit, margaritae meae? Ubi sunt dulces cibi animae meae? Cum convenerant sancti viri... Gregorius abbas... Nilus pater... Johannes bonus et infirmus... simplex Stratus et super terram angelus unus... ex Romae maioribus Dei sapiens Johannes... silens Theodorus... Johannes innocens... simplex Leo psalmodum amicus et semper praedicare paratus.

Rozdz. 27. Quem aliud linteum suo amplexu acciperet et ad Deum portaret, ab eius ore (t. j. Johannis monachi et abbatis), fateor, numquam excutere potuimus et ideo ipsum pro secreto amore coelestis patriae alterum pondus esse cogitatione cogitamus, sive hic sive alter sit, certa mente nescimus.

Z tych ustępów wynika niewątpliwie, że autor stałym był członkiem klasztoru rzymskiego, w którym przynajmniej od lat kilku przebywał; dlatego też dobrze obeznany jest ze stosunkami i ludźmi; czy zaś ś. Wojciecha znał osobiście, o tem bardzo wątpię, bo w żywocie nie znajduję żadnego śladu wyraźnego. Wynikałoby stąd, że do Rzymu przybył dopiero po roku 996; bawił zaś tam jeszcze r. 1004, gdy pisał rozdział 22-gi, bo żadnym słówkiem nie zdradza, jakoby tak nie było.

W tem, cośmy powyżej o autorze przytoczyli, jest niewątpliwie

nie jedno, co się stosować da także do ś. Brunona; jeden i drugi był Niemcem i Saksończykiem, jeden i drugi był zakonnikiem, jeden i drugi napisał żywot ś. Wojciecha, co było powodem dostatecznym, aby jednego pomieszać z drugim.

Ś. Bruno¹⁾ pochodził z znakomitej rodziny saskiej; nauki szkolne pobierał razem z historykiem Thietmarem, biskupem merseburgskim²⁾, pod wodzą uczonego Gedona, następcy po zmarłym roku 981 Otrychu; roku 996, jak się zdaje, wstąpił na życzenie Ottona III do jego dworu³⁾; porzucił go jednak po krótkim czasie już r. 997⁴⁾ i oddał się pustelniczemu życiu i to w klasztorze Classis pod Rawenną, gdzie od niedawna ś. Romuald był opatem⁵⁾. Po powrocie z Gniezna, gdy roku 1001 bawił w okolicy Rawenny, odwiedził cesarz swego przyjaciela w Classis, gdzie namówił Jana i Benedykta, aby przenieśli się do Polski i tam założyli klasztor, do którego i Bruno a r. 1004 sam Otto wstąpić mieli⁶⁾. Po śmierci Ottona r. 1002 opuścił Bruno swój klasztor i udał się do Rzymu, gdzie od papieża, Sylwestra II, otrzymał dla siebie i swoich przyjaciół, już w Polsce będących „licentiam evangelizandi”⁷⁾; a dla siebie dodatkowo jeszcze pallusz⁸⁾. O pobytcie rzymskim Bruno nie podaje żadnych szczegółów; niewiadomo zatem wcale, czy tutaj mieszkał w jakimś klasztorze a że tych klasztorów było tam wiele, nie można z góry przypuszczać, aby koniecznie wybrał sobie klasztor śś. Bonifacego i Aleksęgo, choć i to nie jest niemożliwe.

Z Rzymu udał się morzem a potem przez Alpy do Ratyzbony, skąd przez Czechy miał zamiar dostać się do Polski. Tymczasem wybuchła wojna między Polską a królem Henrykiem, w której brały udział

¹⁾ Opieram ten krótki szkic życia ś. Bruna na Thietmarze, jego koledze szkolnym, na liście jego do Henryka i Vita quinque fratrum.

²⁾ Thietmar urodzony r. 976 i ś. Bruno byli zatem młodszymi od ś. Wojciecha, który roku 983 już został biskupem.

³⁾ A tercio desideratur Ottone et suscipitur, quem non longo post deserens, solitariam quiesivit vitam. Thietmar VI, 58.

⁴⁾ Wynika to z słów Thietmara VI, 59: In duodecimo conversionis ac inclitae conversationis suae anno ad Pruciam pergens...

⁵⁾ Vita quinque fratrum 2: quem (Romualdum) pietate nulli secundus rex Otto ultimus vi ab heremo traxit et in Classi abbatem posuit.

⁶⁾ Vita quinque fratrum 2; obacz także moją rozprawę: Zjazd gnieźnieński r. 1000 i jego znaczenie polityczne.

⁷⁾ Vita quinque fratrum rozdz. 10: Non post multos tamen dies animatus salutaribus praeceptis abbatis mei, cupido animo et tarde crure Romam veni, ubi ab ore apostolici papae evangelizandi licentiam impetravi.

⁸⁾ Thietmar VI, 58: Is vero (Brun) post mortem gloriosissimi imperatoris, regnante tunc secundo Dei gratia Heinricho, ad Merseburg veniens... quod ipse detulit luc, pallium ibidem suscepit.

i Czechy, zawiadnięte przez Bolesława. Zaniechawszy zatem podróży do Polski i do Prus, o których nawróceniu marzył, popłynął Dunajem do Węgier (Nigri Ungri). Stało to się zapewne w końcu roku 1002 lub w początku 1003¹⁾. Jak długo zabawił na Węgrzech, niewiadomo. Roku 1004²⁾ jednak był prawdopodobnie już z powrotem i wtedy w Merseburgu, za przyczynieniem się króla Henryka³⁾, wyswięcił go arcybiskup magdeburgski Tagino na biskupa misyjnego i włożył na niego palliusz, przez papieża mu przeznaczony.

Tymczasem doszła go była wiadomość o śmierci męczeńskiej Jana i Benedykta, wskutek czego podróz jego do Polski stała się bezcelowa a że wojna, trwająca już od dawna między Polską a Henrykiem II, utrudniała podróz w tamte strony, więc Bruno pozostał w kraju i stał w porozumieniu z królem niemieckim zajmował się nawróceniem na wiarę chrystusową pogańskiej Szwecyi, dokąd wysłał jakiegoś biskupa

¹⁾ Wynika to z rozdziału II Vita quinque fratrum. Przyjaciele jego w Polsce, Jan i Benedykt, zaniepokojeni, że Bruno do nich nie przybywa, wystali z pomiędzy siebie Benedykta po niego. Była już zima — Erat autem hiems magna bellorum et totis lacertis movebatur. Posel jednak zatrzymany w drodze przez Bolesława, nie mógł dotrzeć do niego, choć wówczas jeszcze był w pobliżu t. j. w Ratybonie: nunc notat culpam meam, qui, cum prope essem, et promissionis debitum reddere possem — quod verum erat — tunc temporis eum videre nolui.

²⁾ Tagino został obrany arcybiskupem magdeburgskim dnia 4 lutego roku 1004; więc po tej dacie dopiero mógł wykonywać funkcje arcybiskupa.

³⁾ Thietmar VI, 58: Is vero... regnante tunc secundo Dei gratia Heinricho, ad Merseburg veniens, benedictionem cum licentia domini papae episcopalem ab eo petit et eius iussione ab archiepiscopo Taginone consecrationem et quod ipse detulit huc, pallium ibidem suscepit. A w liście do Henryka pisze ś. Bruno: maximo vobis tacere non debeo, cuius sancta persuasione episcopus sum, qui de sancto Petro evangelium Christi gentibus porto.

Nie rozumiem, jak pomimo tak wyraźnego świadectwa samego Brunona — można przytaczać jeszcze drugie z Vita quinque fratrum: Nec tacendum, quia me, quem „frater meus“ pro signo amoris appellare solebat, prophetans, quod pro meis peccatis futurum erat, „domine episcopo“ multoties eadem caritate vocabat — dla palliusza niektórzy tytułują go i robią konieczne arcybiskupem, skoro widać z wszystkiego, że palliusz z tytułem biskupim dał się połączyć nie tylko później, lecz i wtedy. Nie ulega wątpliwości, że nadanie palliusza było odznaczeniem, z którym łączyły się pewne przywileje, które ś. Bruno wykonywał, mianując np. biskupów misyjnych. Jeżeli zaś Abraham ów tytuł biskupa, względnie arcybiskupa, ściga do polskich stosunków, to jest to hipoteza, której brak wszelkiego uzasadnienia, bo, póki żyli Jan i Benedykt, miał Bruno z nimi razem z klasztoru polskiego apostołować poganom sąsiednim t. j. pomorskim i pruskim a później, gdy był biskupem a tamci już nie żyli, nie Polska świątynią do ku sobie, lecz inne kraje pogańskie jak Pieczyngi i Prusy a królcuchny pobyt jego w Polsce r. 1008 spowodowany był tylko przygotowaniem się do zamierzonego dzieła w Prusiech.

misyjnego z zakonikiem Rodbertem. Usiłowania ich nie były bez pożądanego rezultatu⁴⁾.

Dopiero roku 1007 wybrał się Bruno na nowo na wschód przez Węgry, gdzie zatrzymując się na próżno dosyć długo, spotkał się z bratem króla Henryka, Brunonem, biskupem augsburgskim⁵⁾, który tam bawił zapewne w gościnie u siostry swej Gizeli, żony Stefana, króla węgierskiego. Stamtąd udał się Bruno na Ruś do Włodzimierza Wielkiego, u którego bawił przez miesiąc; ponieważ pragnął zwiedzić kraj Pieczyngów, Włodzimierz zaprowadził go aż do ich granic i tam go zostawił własnemu losowi.

W kraju Pieczyngów zabawił Bruno przeszło pięć miesięcy i zwiedził trzy czwarte części ich ziemi. Zawarłszy pokój pomiędzy nimi a księciem ruskim, powrócił do niego, gdzie wyswięcił jednego ze swych towarzyszy na biskupa dla świeżo nawróconych.

Z Rusi przeniósł się Bruno z początkiem lata r. 1008⁶⁾ prostą drogą do Polski, gdzie Bolesław hojnie go przyjął. Wypoczywając tu po trudach drogi i przygotowując się do nowej, wykończył w Polsce trzy dzieła, z których dwa się przechowały dotąd a trzecie nie zostało jeszcze odszukane. Tutaj bowiem napisał on ów sławny list do króla Henryka, którym usiłował pogodzić go z Bolesławem. Ile ciekawych wiadomości mieści się w nim! Drugą pracę poświęcił swym towarzyszom z ziemi włoskiej, Janowi i Benedyktowi, która tyle światła rzuca na panowanie Ottona III i jego stosunki z Polską. Tutaj także napisał historią mę-

⁴⁾ List Brunona do Henryka. Mon. Pol. hist. I, str. 228.

⁵⁾ W liście do Henryka mówi Bruno (M. P. h. I, str. 224): „Frater vester optime carus, episcopus Bruno, cum moram facerem in terra Ungrorum, dixit mihi, vos, o rex, iam sollicitudinem circa me habere et valde nimis timere, ne vellem perire“. Że ta wzmianka odnosi się do drugiego pobytu ś. Brunona na Węgrzech, wypływa stąd, że Brunon, brat cesarski, był już biskupem augsburgskim. Poprzednik jego, Zygfryd, umarł dnia 23 sierpnia r. 1006; wybór zatem Brunona i konsekracja musiały nastąpić nieco później; podróz zaś do Węgier odbył zapewne wtedy dopiero, gdy już objął stolicę biskupią i w niej się usadowił; miało to miejsce w roku 1007. Tenże Bruno bawił na Węgrzech także roku 1004, ale wtedy był wygnanym i świeckim jeszcze człowiekiem.

⁶⁾ Ś. Bruno pisał swój list do króla Henryka, gdy się wybierał do Prus, gdzie dnia 14 lutego r. 1009 znalazł śmierć męczeńską „Ego autem nunc flecto ad Prunos“, gdzie jednak „nunc“ nie oznacza, że już jest w drodze; pisał zatem najpóźniej w końcu roku 1008; Węgry, dokąd się był udał po raz drugi, opuścił był przed rokiem. „Certe dies et menses iam complevit integer annus, quod, ubi diu frustra sedimus, Ungros dimisimus et ad omnium paganorum crudelissimos Pezenegos viam arripimus. Miało to zatem miejsce najpóźniej w końcu r. 1007 a że miesiąc zabawił na Rusi a 5 miesięcy u Pieczyngów, więc mógł najpóźniej przybyć do Polski z początkiem lata roku 1008. Na Węgrzech zaś bawił „diu“, należał zatem przypuścić, że się tam udał latem roku 1007. Dla dokładniejszych dat brak niestety wszystkich podstaw.

czeństwa ś. Wojciecha, które to dzieło znał jeszcze w XII wieku nasz kronikarz t. z. Gall¹⁾.

Roku 1009 wykonał Bruno swój zamiar, z którym od dawna się nosił i wybrał się do Prusaków, aby zasześcić wśród nich wiarę chrześcijańską lub, jak ś. Wojciech, znaleźć śmierć męczeńską. Zwrócił swe kroki jednak w inne strony, udał się bowiem do kraju Jadzwingów czyli Sudowian, którzy zamieszkiwali augustowskie i puszcę poleską²⁾. U nich poniósł śmierć męczeńską i to, jak Thietmar podaje, dnia 14 lutego r. 1009.

Poznawszy w krótkości życie ś. Brunona, będziemy mogli teraz rozstrzygnąć kwestję, czy on, czy kto inny był autorem żywota, który jest przedmiotem niniejszych badań.

Stwierdziliśmy już poprzednio, że autor żywota był członkiem klasztoru śś. Bonifacego i Aleksego w Rzymie, że nie wskazuje na to, jakoby pisał poza Rzymem, oraz, że najpóźniejsze wiadomości jego pochodzą z jesieni r. 1004. Ś. Bruno zaś nie należał nigdy do tegoż klasztoru a od jesieni r. 1002 bawił poza granicami Włoch. Tej sprzeczności nie usuwa uwaga Kaindla, że Bruno, będąc roku 1002 w Rzymie, mógł bawić w nim czas jakiś jako gość. Przyjawszy nawet owo przypuszczenie za możliwe, to i tak z tego lub podobnego faktu żadnego rezultatu pomyślnego wyprowadzić nie można, gdyż gość przebywający chwilowo w obcym klasztorze, nie przyjmuje przez to jego reguły. Bruno zaś bawił w Rzymie, aby wyjednać dla siebie i dla swoich kolegów, przebywających już w Polsce, licentiam evangelizandi, nie miał zatem żadnego powodu zmieniać reguły.

To jest najważniejszy powód, dla czego Vita II nie może być dziełem ś. Brunona; są jednak jeszcze inne.

Kade i Kaindl uważają za dowód, że ś. Bruno napisał ów żywot, okoliczność, że autor używa licznych frazesów takich, jakich pełno ma i ś. Bruno, oraz, że obydwaj obeznani są mniej więcej z tą samą literaturą klasyczną. Na to odpowiedzieć możemy tylko tyle, że jedna część frazesów, wyjętych z autorów rzymskich, była wspólną własnością wszy-

¹⁾ Ob. poniżej rozdział 4 niniejszej rozprawy.

²⁾ Jadzwingowie czyli Sudowianie stanowili gałąź narodu pruskiego, choć siedziby ich leżą prawie w całości po za granicami Prus krzyżackich. Thietmar ma zatem rację, gdy mówi, że Bruno „ad Prusiam pergens, steriles hos agros semine divino studuit fecundare... Tunc in confinio praedictae regionis (Prusiae) et Russiae cum praedicaret, primo ab incolis prohibetur... deindeque... 16 Kal. Martii mitis ut agnus decollatur cum sociis summat 18. To samo podają Annales Quedlinburgenses 1009: Bruno in confinio Russiae et Lituae a paganis capite plexus. Słowa zatem ś. Brunona: „Ego autem nunc flecto ad Pruzos“ są w zgodzie zupełnej z świadectwami współczesnymi.

stkich szkół ówczesnych, a Bruno i autor Vita II jako Saksończycy i rówieśnicy, jak się zdaje, uczyli się łaciny u Gedona w Magdeburgu; o cytatach z Pisma świętego nie mówię tu weale, gdyż takie u duchownego nie są niczem nadzwyczajnem.

Pozostaje jeszcze cały szereg innych miejsc, których w ten sposób tłumaczyć nie można. Że się zaś powtarzają tu i tam, to jeszcze nie jest dowodem, aby to pisał jeden autor. Są to miejsca, które — krótko mówiąc — ś. Brunonowi po lekturze owej Vita utkwily w pamięci i które bezwiednie lub umyślnie powtórzył, bo właśnie w owym czasie, gdy w Polsce pisał list do króla Henryka i Vita quinque fratrum, miał pod ręką także ów żywot ś. Wojciecha, jak to poniżej jeszcze zobaczymy.

Są jednak pomiędzy Vita II a pracami ś. Brunona rażące różnice, na które ani Kade, ani Kaindl nie zwrócili uwagi.

Autor żywota II trzyma się ściśle swego tematu i opowiada życie swego bohatera jasnym, choć barwnym stylem. O sobie nie wiele mówi, a co mówi, odnosi się przeważnie do stosunków klasztornych i swego dzieła. Z Ottonów uwielbia tylko pierwszego, o drugim mówi z żalem i przekąsem, o trzecim dość obojętnie; natomiast Henryk II jest mu znowu bardzo sympatyczny.

Kto z uwagą przeczytał Vita quinque fratrum — o liście tu nie mówimy, gdyż pisząc go, musiał uwzględnić osobę odbierającego — mógł łatwo się przekonać, że styl ś. Brunona nie jest weale tak jasny i przejrzysty jak w owej Vita II, lecz jest raczej zawiły a także trudny, wskutek niezwykłego układania zdań względnych i pobocznych, oraz pojedynczych frazesów.

Ś. Bruno jest przytem autorem bardzo subiektywnym i w tem właśnie leży urok nie tylko listu jego, lecz także Vita quinque fratrum, że nie trzyma się ściśle tematu, lecz ciągle od niego odbiega i o swoich osobistych dziejach i stosunkach nam prawi; całe swoje życie nieomal wyłożył nam w owych swoich pismkach, a ileż to zawierają one ciekawych przyczynków nieraz pierwszorzędnej wartości, o Ottonie III i o Bolesławie, o Polsce, Włoszech i Niemczech, o Skandynawii, Węgrzech i Rusi, oraz o Pieczyngach! Tak przedmiotowo jak autor Vita II, ś. Bruno nie potrafił weale pisać!

A cóż dopiero jego osobisty stosunek do Ottona III! Czy Bruno, któremu cesarz zwierzał się z najskrytszych myśli i zamiarów jakby spowiednikowi, czy Bruno, który w nim uwielbiał nie cesarza, lecz duszę pokrewną, potrafiłby, gdyby był autorem Vita, tak niekorzystnie wyrazić się o jego ojeu, a o nim samym pisać tylko kilka nie nie znaczących frazesów! O nie! jego Passio s. Adalberti była niewątpliwie

dziełem dla dziejów Polski i Niemiec równie ciekawem, jak jego list i Vita quinque fratrum.

Z tych wszystkich powodów należy bezwarunkowo odrzucić hipotezę, jakoby ś. Bruno był autorem Vita II.

O autorze jej zatem nie innego nie wiemy jak tylko to, co sam podaje. Był Saksończykiem z pochodzenia i członkiem klasztoru ś. Bonifacego i Aleksego w Rzymie.

Gdy się zabierał do swej pracy, miał pod ręką już najdawniejszy żywot ś. Wojciecha, o którym obszerniej mówić będziemy w następnym rozdziale.

Żywot ten służył mu za główne źródło, którego układu — mało miejsc wyjąwszy — ściśle się trzyma. Tekstu jednak nie wypisuje ani dokładnie, ani niewolniczo, lecz swobodnie tak go przerabia i przekształca, że niełatwo w nim znaleźć wyrazy dosłownie stamtąd wypożyczone jak np.:

Vita II.

2. ponuntque super altare virginis
7. indigenam Adalbertum, cuius nobilitas, divitiis... cum tanto honore concordarent quem valde timeo... exivit homine sano
13. Ast, inquit, homo ego sum Grecus... Redeat Romam...
Quere nobilem abbatem amicum nostrum Leonem
17. Dulcem Romam revisit
18. antiquam cantilenam cantat
20. aureis literis inscriptum: Munus hoc donat tibi, filia regis
23. Disrupisti, inquit ille, Deus vincula mea
25. Benedictus, inquit, Deus... Si plus non accipiam pro crucifixo meo, saltem unum preciosum ictum habeo.
Hec sanctus; illi vero contra iam dudum dedignantem
27. Romae interea monasterio, quo sanctus iste... nutritus erat... venerunt a celo usque ad terram... duo lintamina ut nix candida, absque ruga et macula

Vita I.

2. ponentesque pueram supra altare s. Mariae
7. nisi indigena Adalbertus, cuius actus, nobilitas, divitiis ac vita cum honore concordant illum... valde timeo... exivit homine sano
15. Sed homo Grecus sum... repete urbem Romam
dominum abbatem Leonem nobis amicissimum... salutes.
20. dulcis Romae moenia revisit.
22. veterem quaeimoniam canens
24. aureis literis scriptum: Munus hoc auctentum filia sponsa tibi
26. Disrupisti, inquit, vincula mea
28. Gratias tibi, inquit, Domine, quia etsi amplius non erit, saltem vel unum ictum pro crucifixo meo accipere merui
Hec sanctus Adalbertus. Illi autem iam dudum indignantes
29. Ecce in monasterio, ubi ille talis nutritus fuerat...
veniunt usque ad terram duo lintamina, alba sicut nix et munda absque omni sorde et macula

Nieraz jednak ustawia to i owo inaczej; tak np. cuda, za pierwszego pobytu ś. Wojciecha w Rzymie, opisane w Vita I rozdział 17, podaje jako takie, które stały się po drugim powrocie jego do wiecznego miasta.

Według Vita I cesarz Otto i ś. Wojciech przybyli po dwumiesięcznej podróży z Rzymu do Moguncyi (rozd. 23) i stąd dopiero robi ś. Wojciech wycieczki do Francyi, aby zwiedzić niektóre miejsca święte (rozd. 25); według Vita II ś. Wojciech towarzyszył cesarzowi przez Alpy i potem zaraz skierował swe kroki do Francyi (rozd. 19), skąd powróciwszy, połączył się na nowo z cesarzem w Moguncyi (rozd. 20).

W dwóch miejscach jednak odbiega stanowczo od wzoru swego i to w charakterystyce Sławnika, oraz w opisie ostatnich chwil męczennika.

Vita I podaje taką charakterystykę ojca ś. Wojciecha: vir Sławnik nomine, potens in honore et divitiis, amore iustitiae ac operibus misericordiae perversus civis; vir magnus inter cunctos eius terrae habitatores, auro et argento locupletissimus, inter delicias fidus custos divinae legis, ambulans sollicitus iuxta praecepta sacerdotum, carus toto populo, sed proprie amicus pauperum.

Vita II natomiast przedstawia go tak: Pater eius erat vir magnus et prepotens; substantia eius integra, possessio diffusa. Est ei mortalium felicitatum copia, sub se positorum hominum unda, familia multa perstrepsens, argento et auro plena domus. Cum esset dominus terre, fuit tamen mediocris homo; oratio rara, sed habitaverat secum misericordia bona; neglecta castitas et larga pauperum cura... dat viro occasionem peccandi non cum una, sed cum feminarum turba.

Odmienne te wiadomości o Sławniku otrzymał nasz autor nie od papasa Wojciechowego, jak Kaindl przypuszcza, bo ta znajomość datuje się dopiero z czasów późniejszych, lecz od Wilika, byłego proboszcza katedry praskiej, który osiadł jako zakonnik w Monte Casino i na którego świadectwo powołuje się w rozdziale 8 „quod nos legimus, cum ad abbatem nostrum hoc scriptum folio mandaverat.

Nie wątpię, że świadectwo Wilika bardziej odpowiada prawdzie, aniżeli charakterystyka autora Vita I, który miał poważne przyczyny, aby milczeć o wadach Sławnika.

Taksamo ma się rzecz z końcowymi rozdziałami, opowiadającymi śmierć ś. Wojciecha. Autor powołuje się w rozdziale 32 na świadectwo tych, co byli świadkami zgonu: „Aiunt, qui in illo agone fuerunt“. Jak wiadomo, ś. Wojciechowi towarzyszyło do Prus tylko dwóch ludzi: Duos socios, quos cogitat fortiores sacro bello et aptiores portando evangelio,

itineris comites sumpsit). Tymi towarzyszami byli Gaudenty i Benedykt. Ponieważ w Vita I mieści się niewątpliwie relacja Gaudentego, więc autor korzystał tutaj z opowiadań Benedykta.

Szczegółów innych dostarczyli mu także opaci Leon (rozd. 14) i Jan (rozd. 17), tudzież zakonnik Jan Kanaparyusz. Niejedno naturalnie wie i opowiada, jako świadek współczesny i jako członek klasztoru. Czy znał Leona palatii episcopum, niewiadomo; co o nim opowiada w rozdziale 20, mógł usłyszeć także od kogoś innego.

Pracą swoją zajęty był autor w roku 1004; w jesieni był już wykończył 21 rozdziałów, gdy otrzymał wiadomość o śmierci Sobiesława, ostatniego z braci ś. Wojciecha, który we wrześniu poległ w Czechach. Poświadcza to autor, mówiąc: sed quando digna indigni scribimus, nunc est mortuus gladio frater maximus. Completa autem est pii Adalberti visio tota etc. ²⁾

Po napisaniu już całego żywota spotkał się autor z papasem Wojciechowym, który widać z Węgier zawitał do Rzymu; na jego opowiadaniu opiera się ustęp, który w wydaniu Pertzowskim stanowi rozdział 23. Że go autor umieścił w swym rękopisie na oddzielnym miejscu, o tem wspomnieliśmy już przedtem i to była przyczyna, że kopieści późniejsi go przeoczyli.

Żywot niniejszy ś. Wojciecha rozszedł się prędko po świecie; w roku 1008 już był w Polsce, co zadziwiać nie może, gdy się zważy stosunki, które łączyły Gaudentego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, z klasztorem śś. Bonifacego i Aleksego. Korzystał z niego ś. Bruno w swym liście do króla Henryka, a mianowicie:

Vita II, 10.

Post sanctum et imperatorem, magnum Constantinum, post optimum exemplar religionis Karolum, ut converterent paganos ad Christum, nomen et rem glorie coram Deo et hominibus pauci acceperunt et est cheu, pro peccatis, qui persequatur christianum...

I w Vita quinque fratrum znajdują się reminiscencye z naszego żywota:

Vita II, 23.

Qui ante hac paganis in fugam ver-

¹⁾ Rozdz. 24.

²⁾ Rozdz. 22.

ś. Bruno.

Post sanctum imperatorem magnum Constantinum, post exemplar religionis optimum Karolum est nunc, qui persequatur christianum, nemo prope, qui convertat paganum.

Vita quinque fratrum II.

quam... sacrilegis moribus in fugam

tunt, ecce palam verbis: „Nolumus te“ dicunt.

19.

ubi sanatus et pretiosissimus martyr arispagita Dionisius... quis post necem religiosus truncus proprium caput manibus portavit et sequens multitudo angelorum laudes Deo cecinerunt.

verterunt... donec... „Nolumus te episcopum“ palam vocibus dixere

in cuius virtute magnus sanctus arispagita Dionisius canentibus angelorum melodis amputatum caput propriis manibus portavit.

Z tego żywota czerpała Legenda de sancto Adalberto episcopo, która w środku XII wieku powstała w Polsce, jak tego dowodzą następujące przykłady:

Vita I, 16.

Non facendum, quod iuxta positus Ungaris nunc nuncios suos misit nunc se ipsum obtulit, quibus et ab errore parum mutatis umbram christianitatis impressit.

23.

Cuius auxilio nuncios suos miserat ad populum sibi commissum et multociens contradicentem, interrogans, si eum recipere vellent.

Legenda 7.

Non est autem sub silentio pretereundum, quod Ungaris tunc temporis ad hac incredulis primum legatos mittendo, deinde se ipsum eis prestando formam christianitatis impressit.

Polonorum itaque ducis nomine Boleslavi fratus consilio, ad populum sibi commissum, sed multociens contradicentem legatos misit et utrum ab errore converti et auctoritatis sacre obediencie submitti vellet, interrogavit.

W drugiej połowie XII wieku korzystały z Vita II Annales Magdeburgenses, które ją uważają za utwór ś. Bruna.

Vita II, 9.

Migrans migravit

Otto pius, Otto rigidus, fluxa gubernare doctus, cuius aurea tempora [merito] nunc gravi gemitu memorat, quando pressa malis sancta ecclesia absque requie hostes insurgere dolet. Duorumque oblita Ottinum, antiquum nominat: Vere, inquiens, meus

felix mandus erat, Otto dum sceptram gerebat etc.

quia nemo rex studium habet, ut convertat paganum, quasi Deus de celo iubeat. Diligunt (magis) honorem suum, o Christo, quam licrum tuum. Post sanctum et imperatorem, magnum Constan-

Annales Magdeburgenses

(SS. XVI str. 153).

immatura morte migrans migravit

Otto pius, Otto rigidus et fluxa regere doctus. Huius aurea tempora merito nunc gravi gemitu memorat, quando pressa malis sancta ecclesia absque ulla requie hostes insurgere dolet: Vere, inquiens, meus

Felix mandus erat, Otto dum sceptram gerebat.

Nemo rex studium habet, ut convertat paganum; diligunt magis honorem suum, quam Christi licrum. Post sanctum enim et imperatorem, magnum Constantinum,

tinum, post optimum exemplar religionis Karolum, ut converterent paganos ad Christum, nomen et rem glorie coram Deo et hominibus pauci acceperunt et est eheu pro peccatis, qui persequatur christianum et nullus prope dominus rerum, qui ecclesiam intrare compellat paganum.

5.

cuius memoriale clarum usque nunc per omnem Saxoniam habetur

post optimum exemplar fidei Karolum, post serenissimum divinae religionis speculum, Ottonem magnum, ut ad Christum paganos converterent, nomen et rem glorie coram Deo et hominibus pauci acceperunt et est eheu pro peccatis, qui persequatur christianum et nullus prope dominus rerum, qui ecclesiam intrare compellat paganum

str. 156.

clarum sapientiae suae memoriale reliquit pluribus, „ut dicitur in passione beati Adalberti episcopi et martyris“, qui et ipse fuit ex discipulis suis

Annales Magdeburgenses opowiadając wizję, którą o Ottonie II i ś. Wawrzyńca miał jakiś duchowny, korzystały z 12 rozdziału niniejszego żywota.

Wszystkie miejsca powyżej przytoczone, odnoszą się do właściwego tekstu Vita II; przeróbka ogłoszona przez Perza w Mon. Germ. hist. zdaje się być zupełnie nieznaną dawnym źródłom.

II.

Vita et Passio sancti Adalberti martyris.

(Vita I).

Że autorem niniejszego żywota ma być Jan Kanaparyusz, zakonnik, a potem, jak mylnie utrzymują, opat klasztoru śś. Bonifacego i Aleksego w Rzymie, twierdził pierwszy Pertz, zasłużony wydawca tejże Vita w Mon. Germ. hist. SS. IV, 581—595. Argumenta jednak są bez głębszej podstawy; w przedmowie na str. 574 wyraża się tak: „auctorem habuit monachum ss. Bonifatii et Alexii, qui nomen quidem suum latere voluit, sed quem Johannem Canaparium, coenobii mox abbatem futurum, fuisse existimo. Certe monachum ss. Bonifatii et Alexii eo se prodit, quod tum s. Basilium, tum s. Benedictum „patrem nostrum“ vocat. Leonis abbas et fratrum de Adalberti vita et moribus iudicium adfert; ipse una cum reliquis fratribus Adalbertum saecularis philosophiae scientissimum esse noverat et ea, quae nonnisi paucissimis monasterii fratribus innotuerat, nobiscum communicat. Vir igitur in omni-

bus, quae Romae vel ante ultimum Adalberti iter contigerant, haud levis auctoritatis scilicet qui ea aut ipse vidit aut ab Adalberto et fratre eius Gaudentio, qui sancto viro inde ab infantia fidissimus comes adhaeserat, a s. Nilo et Leone audivit, ultimam Adalberti expeditionem et martyris historiam a Gaudentio itineris socio, quem praecipua observantia colit, didicisse videtur“. Na stronicy 575 prowadzi rzecz dalej w tem sposób:

Quae cum ita sunt, nonnulli Gaudentium ipsum, quem Otto III 1000 Gnesnensi sedi archiepiscopum imposuit, librum conscripsisse existarunt; quibus quo minus assentiar, animo auctoris permoveor. Nam maiore caritate de Gaudentio loquitur, quam ut ipsum eundemque fuisse credam, animo minus commoto Adalberti caedem narrat, quam ut fratrem ea scribere opiner; ideoque in eam potius sententiam inclino, ut Johannem Canaparium autorem libri habeam, cuius visio de obitu Adalberti infra ita narratur: Ecce in monasterio, ubi ille talis nutritus fuerat, cuidam converso Johanni Canapario talia Dominus per visum ostendit. E summo coelo... Unus nomen extra ipsum, qui haec vidit, admodum paucissimi sciunt; alter vero erat, ut adhuc hodie ipse meminit, dominus Adalbertus, cui angelicus minister iam coelestis mensae convivia praeparavit. Hic autorem exemplo Johannis evangelistae sua ipsius referre intelligimus et modestia ea, quae monachum decet, vir... se quendam conversum tantum dicit.

To są argumenta, któremi Pertz popiera swą hipotezę przeciw dawniejszym uczonym, którzy, jak Voigt, Palacki, Contzen i inni twierdzili, że autorem jest Gaudenty, brat przyrodni ś. Wojciecha.

Żywot niniejszy, który w rękopisach ma tytuł: „Vita et Passio sancti Adalberti martyris“, obiega po świecie bezimiennie, bo autor sam nie wymienił swego imienia a rękopisy go nie przechowały. Niektóre tylko manuskrypta wspominają, jakoby to była „Passio... edita a domino Silvestro papa“.

Jakkowiek papież Sylwester, na co wszyscy się zgadzają, nie jest i nie może być tejże Passio autorem, to jednak nie ulega wątpliwości, że była niegdyś w jego ręku i że na jej podstawie nastąpiła kanonizacja ś. Wojciecha. Lecz niestety wszystkie teksty, należące do tej rodziny rękopisów, nie przechowały się w kształcie pierwotnym, lecz przerobionym i skażonym i dlatego mają wartość tylko podrzędną.

Ponieważ autor nie jest znany, przeto treść tylko żywota może nam dać wskazówki, ktoby nim mógł być; posłuchajmy zatem, jakie nam żywot o nim podaje szczegóły: w rozdziale 15 mówi się „secundum regulam sancti patris nostri Basilii“ a w rozdziale 25: Nec praeteriit Floriacum, qui beatissimum corpus confessoris nostri et patris Benedicti suo gremio collocare meruit“. Stąd wynika,

że autorem żywota jest członek klasztoru, w którym obowiązywały reguły tak ś. Bazylego, jak i ś. Benedykta. Tych reguł właśnie trzymał się klasztor śś. Bonifacego i Aleksego w Rzymie, do którego, według rozdz. 16, wstąpił ś. Wojciech; z trzech jego towarzyszy cofnęło się dwóch a „solus vero Gaudentius exemplo constantis viri remanens cum beato viro, monachatum atque probabilem conversationem consecutus est; qui etiam sibi carne et spiritu duplex germanus et ab infantia semper fidissimus comes adhacsit“.

Członkami zatem wspomnianego klasztoru, znającymi ś. Wojciecha lub mogącymi go znać, byli Gaudenty i według rozdz. 29 „ecce in monasterio, ubi ille talis t. j. ś. Wojciech nutritus fuerat, cuidam converso Johanni Canapario talia dominus per visum ostendit“ Jan Kanaparyusz, który w początku roku 997 jeszcze był konwensem.

Mamy zatem dwóch zakonników, którzyby mogli być autorami żywota; zobaczymy teraz, skąd nieznany autor czerpie swe wiadomości.

Vita II podaje o rozdziałach ś. Wojciecha i jego młodości szczegóły, które są w rażącej sprzeczności z tem, co nasz autor opowiada. Źródłem tamtej był Wilik, proboszcz prągeki; w Vita I wiadomości pochodzą niewątpliwie od Gaudentego, który, będąc przyrodnim bratem ś. Wojciecha a więc dzieckiem nieślubnym Sławnika, słusznie zasłonił wady i niedostatki charakteru wspólnego ojca, podczas gdy Wilik nie kłepował żadne względy ani stosunki.

Skoro Gaudenty już był „ab infantia semper fidissimus comes“ ś. Wojciecha, należy przypuścić, że służył mu także w Magdeburgu, choć może nie od samego początku i dlatego nie pamiętał, ile lat owa nauka trwała „Quot annis studuit, incertum est“ rozdz. 5. Od niego pochodzi niewątpliwie anekdotka o owej „puella“, którą ś. Wojciech, jak mu się zdawało, poślubił. Autor przedstawia go już w szkołach jako przyszłego świętego, co niebardzo licuje z tem, co Vita II w rozdz. 17 podaje, lecz to zrozumiemy, gdy przypuścimy, że Gaudenty jest autorem, bo jako brat świętego, poczuwał się do obowiązku wynosić cnoty a zasłaniać ułomności jego, jak to ma miejsce mianowicie w końcowych rozdziałach, które tylko na Gaudentym polegać mogą, skoro Vita II podaje je według Benedykta a więcej świadków śmierci ś. Wojciecha nie było.

O Gaudentym wspomina rozdz. 9 „nocte vero aut habuit (Adalbertus) fratrem Gaudentium aut caecum natum, extra quos suo cubili amicissima familiaritate iuneto; et se tertium, nemo quartus reeubuit in una domo“; rozdz. 14: cesarzowa Theophanu daje ś. Wojciechowi „argenti tantum, quantum iuvenis Gaudentius vix levare posset“; rozdz. 16: „solus vero Gaudentius exemplo constantis viri remanens cum beato viro

monachatum... consecutus est“ etc.; rozdz. 28 „alter dilectus et a puero sibi comes, frater Gaudentius erat“; rozdz. 29: „Item fratri Gaudentio... nocturna quies textis ambagibus dixit“; rozdz. 80: Ibi fratre Gaudentio missam celebrante... sanctus vero Adalbertus stans contra Gaudentium et alium fratrem ligatum“.

Vita zatem często wspomina o Gaudentym a że on od dziecka był towarzyszem ś. Wojciecha, z nim podróżował, z nim przebywał w klasztorze i świadkiem był jego śmierci, więc niema nic w całym żywocie, o czym Gaudenty nie mógł nie wiedzieć; osobiście znał Nila, Wilika i Leona opata i także o tem, co zaszło w Rzymie po śmierci ś. Wojciecha a mianowicie o śnie Jana Kanaparyusza mógł się łatwo dowiedzieć, gdyż roku 999 jako nominat na arcybiskupstwo gnieźnieńskie bawił nad Tybrem, gdzie jako były członek klasztoru śś. Bonifacego i Aleksego, mieszkał, o czym wątpliwe nie można, pod jednym dachem z Kanaparyuszem. Sen zaś tego zakonnika i jego znaczenie nie były tajemnicą, skoro „admodum paucissimi sciunt (rozdział 29) a do nich mógł należeć i Gaudenty.

Gdyby zaś Jan Kanaparyusz był autorem, to oprócz własnego snu i uwag Nila i Leona w rozdz. 15—16, wszystkie inne wiadomości musiałyby otrzymać od Gaudentego, który w roku 999 bawił w Rzymie; w takim razie jednak pochodziły z własnej wiadomości autora najwyżej 3 rozdziały, podczas gdy 27 polegałyby w całości na opowiadaniu Gaudentego; okoliczność ta niebardzo przemawia za autorstwem Jana Kanaparyusza a świadczy o wiele więcej za Gaudentym.

Ale czy z opowiadania snu wynika koniecznie, że tylko Kanaparyusz mógł go opisać, jak Pertz i za nim Kaindl utrzymują? Wyrazy „Unius nomen extra ipsum, qui haec vidit, admodum paucissimi sciunt; alter vero erat, ut adhuc hodie ipse meminit, dominus Adalbertus“ — nie takiego nie zawierają, żeby to tylko autor o sobie a nie kto inny mógł pisać o Kanaparyuszu. Kaindl wprawdzie mniema, że, gdyby Gaudenty, jako należący do liczby owych „paucissimi“, był autorem, musiałby koniecznie wyrazić się „Unius nomen erat Johannes Canaparius“ etc. Logicznego przymusu w tem absolutnie nie widzę; skoro Gaudenty o znaczeniu snu dowiedział się tylko pod sekretem, nie miał żadnej przyczyny, aby to zaraz „urbi et orbi“ ogłosić. Dalej kładzie Kaindl nacisk na wyraz „meminit“ w zdaniu „ut adhuc hodie ipse meminit“, jakoby tutaj była mowa o myślach, o których sam piszący tylko mógł wiedzieć; ale w takim razie całe zdanie nie miałoby sensu, skoro Kanaparyusz przed nikim się nie taił, że tym drugim właśnie był ś. Wojciech; „memini“ znaczy nie tylko „pamiętam“, lecz także „wspominam“ i trudno wyrażenie rozdziału 8 „ut fama meminit“ inaczej tłumaczyć.

Ale przynajmniej, że cały ustęp, jeżeli nie świadczy za autorstwem Jana Kanaparyusza, to także mu się nie sprzeciwia; bo dlaczegożby nie miał Kanaparyusz o sobie opowiadać w trzeciej osobie, skoro i Gaudenty to samo czyni?

W rozdziale pierwszym niniejszej pracy wykazaliśmy, zdaje nam się, dowodnie, że autorem Vita II jest zakonnik klasztoru Bonifacego i Aleksego, tego klasztoru, w którym i Jan Kanaparyusz przebywał. Przypuścimy zatem, że ostatni jest autorem pierwszego żywota, ułożonego na podstawie opowiadań Gaudentego i opata Leona i to roku 999 lub krótko potem; czy jest możliwym przypuszczenie, aby bezpośrednio po nim i to za życia jego kto inny miał przywłaszczyć sobie jego pracę i przerobić ją, skoro od Wilika i Benedykta przybyłych do Rzymu dowiedział się o nowych szczegółach? Gdyby Kanaparyusz był autorem, byłby niewątpliwie, bo żył jeszcze — osobiście korzystał z ich opowiadań a nam byłby zostawił drugą redakcję swej pracy. Cała ta hipoteza jest bardzo nieprawdopodobna a byłaby niemożliwa, gdyby Vita była pisana jeszcze za życia Grzegorza V, który umarł dnia 5 lutego r. 999, bo wtedy Gaudentego niewątpliwie nie było jeszcze w Rzymie; niestety jednak z rozdziału 21 nie pewnego wymiarkować nie można.

Jan Kanaparyusz był Rzymianinem a w Niemczech prawdopodobnie nigdy nie bywał. Autor jednak w czasie, gdy pisał, nie bawił w Rzymie, lecz na północy, jak to wynika z rozdziału 3: „Præerat autem idem sacre urbi, quæ latine Virginum civitas, græce Parthenopolis vocatur, urbs quondam nota populis et una ex magnis urbibus, dum primus Otto sceptræ regalia rexit; nunc autem pro peccatis semirutæ domus et malefida statio nautis“. Tak jednak pisać mógł tylko człowiek, który znał Magdeburg z czasów dawniejszych i stan jego w roku 998—999. Takim zaś był Gaudenty, który tam przepędził czasy szkolne, a ponieważ Magdeburg był siedzibą metropolity dla całej Polski, więc Gaudenty i w roku 998 także tam mógł bawić, skoro przeznaczono go na biskupa gnieźnieńskiego — taki był pierwotny projekt — co jednak stać się mogło tylko w porozumieniu z arcybiskupem.

Co o tem mógł wiedzieć Jan Kanaparyusz lub co to go mogło interesować?

Autorstwo Jana Kanaparyusza nie wyjaśnia ani tego, ani wielu innych miejsc, gdzie wszystko jasno i zrozumiale, gdy się w Gaudentym domyślamy autora.

Dla Gaudentego tylko mogła być Praga „sancta civitas“, nie zaś

dla Kanaparyusza, u którego chyba Rzym zasłużył na taki przydomek; dla Gaudentego Magdeburg był „urbs sacra“ jako stolica metropolity, nie zaś dla Kanaparyusza.

Są w Vita I niektóre szczegóły, które nikogo na świecie interesować nie mogły jak tylko Gaudentego; do nich należy „Mysl domus suæ camerarius“ (rozd. 11), oraz wzmianka rozdziału 14, że cesarzowa Theophanu obdarzyła ś. Wojciecha taką ilością srebra „quantum iuvenis Gaudentius vix levare posset“. Jak mało to kogo obcego obchodziło, miarą tego może być Vita II, która nie wspomina ani o komorniku Myślu, ani o wadze owego srebra. Inne tego rodzaju drobnostki i szczegóły, o których wiedzieć mógł tylko człowiek ciągle będący razem z ś. Wojciechem — a takim był Gaudenty, nie zaś Jan Kanaparyusz — zawierają jeszcze rozdziały 6—7 i 9—12.

Z tych wszystkich powodów musimy się oświadczyć stanowczo za zdaniem Voigta, Palackiego, Contzena i innych, że Gaudenty był autorem, a przeciw Pertzowi i Kaindlowi, jakoby mógł nim być Jan Kanaparyusz.

Autor pisał za życia Ottona III „mater eius, qui modo regnat tertius et Deo iuvante maximus Otto“ i zdaje mi się, że jeszcze za życia Grzegorza V.

Skoro Gaudenty był autorem, nie ulega wątpliwości, że rzeźbca cała była już gotowa przed wyjazdem do Rzymu; w Rzymie zaś dopełnił roku 999 swej pracy opisem zdarzeń, zaszłych podczas jego nieobecności i ten tak dopełniony tekst zostawił w odpisie swym konfratrom w klasztorze śś. Bonifacego i Aleksego, z którego potem inny zakonnik korzystał, aby na jego podstawie napisać nowy żywot, gdy Wilik i Benedykt dostarczyli mu sporo nowych szczegółów o ś. męczenniku.

III.

Passio sancti Adalperti martiris.

Krótki ten opis męczeństwa ś. Wojciecha odkrył pierwszy August Bielowski roku 1856 w Monachium; wydał go napród Wilhelm Giesebrecht r. 1860 w Neue Preussische Provinzialblätter. Serya 3, tom V, potem Bielowski w I tomie Mon. Pol. hist. str. 151—156 a na ostatku Waitz w XV tomie Mon. Germ. hist. SS. str. 705—708.

Passio ta, której z początku przyznawano wielkie znaczenie, jest

malej wartości wobec żywota, napisanego przez Gaudentego i Vita II; są jednak niektóre szczegóły, które zasługują na uwagę jak np. wiadomość o założeniu klasztoru w Międzyrzeczu — Mestris czytają dziś wszyscy a nie Mestr f., co Bielowski mylnie tłumaczył przez Mons ferreus, wskutek czego przeniósł ów klasztor wbrew tekstowi do Wegier — o bazylice, którą Mieszko wystawił prawdopodobnie w Gnieźnie i niektóre daty, na które Kaindl zwrócił uwagę w swej rozprawie.

Praca ta jest niewątpliwie młodsza od pierwszych dwóch żywotów powyżej omówionych; mówi bowiem, że *s. Wojciech* w Międzyrzeczu „*coenobium... construit monachosque quam plures congregans Aschricumque abbatem eos ad regendum constituit, qui postea archiepiscopus ad Sobotin consecratus est*“, oraz „*Frater eius Radim, mutato nomine Gaudentius dictus, qui postea archiepiscopus effectus*“ etc.

Gaudenty został arcybiskupem roku 1000; Astryk zapewne kilka lat później; wyrażenie zaś legendy pozwala domyślać się, że czas niejaki już przeszedł od chwili ich nominacji. Autor pisał jednak jeszcze za życia Bolesława Wielkiego, skoro dla niego Mieszko jest „*bonae vir memoriae*“. Bliżej czasu nie da się oznaczyć.

Lat kilkanaście, które upłynęły od śmierci *s. Wojciecha*, zdolało jednak już zaciemnić obraz jego chwili ostatnich — świadkowie osobiści nic nie wiedzą o owym miesiącu, do bramy którego *s. Wojciech* zastukał i przy której miał znaleźć śmierć — i opleść je cudami, o których nie jeszcze nie słychać u tautych.

Autorem niniejszej legendy był zapewne jakiś duchowny polski. Dla niego pierwotnym imieniem brata *s. Wojciecha* jest Radym, a Gaudenty to nomen mutatum; Benedykta, który razem z Gaudentym towarzyszył do Prus *s. Wojciechowi*, nazywa Boguszem, co, jeżeli to prawda, byłoby dowodem, że albo imię Benedykta źle tłumaczył, bo Benedictus = błogosławiony, albo inni zastąpili dowolnie polskie lub czeskie „Bogusz“ owym łacińskim wyrazem. Natomiast uderza, że matkę *s. Wojciecha* nazywa Adilbure; możnaby mniemać, że była z pochodzenia Niemką; temu się sprzeciwia jednak wyraźne świadectwo Żywota II: Mater claro ex genere Sclavorum erat nobilissima. Nie wiedzieć zatem, dlaczego autor jej imię podaje w przekładzie niemieckim, bo „Adilbure“ jest dosłownie to samo co „Strzeżysława“. Stąd sama przez się upada hipoteza Bielowskiego, jakoby Adilbure była drugą, Strzeżysława zaś pierwszą żoną Sławnika.

Ze w rękopisie znajdują się formy jak Pulslaus, Adalpertus itd., to należy przypisać niemieckiemu kopiesciu, bo rzecz nie przechowała się woryginał.

Pracę poprzedników swoich autor nie znał, nie przynajmniej nie wskazuje na to, a jeden frazes tu i u Gaudentego użyty:

Passio rozdz. 3
noli contristari

Vita I, 30
nolite contristari

jest oczywiście śladem tak znikomym, że na nim absolutnie nie budować nie można.

Przed laty byłem tego samego zdania co dziś Kaindl, upatrując w niniejszej legendzie wyciąg z pracy obszerniejszej, przy czem miałem na myśli Passio, którą cytuje kronika Galla. Sądzę jednak, że niema żadnych koniecznych powodów, aby ją uważać za skróconą, a to tem bardziej, że nie zawiera żadnej wzmianki o zjeździe gnieźnieńskim, o którym tamta szeroko się rozpisala.

IV.

Św. Brunona Liber de passione s. Adalberti.

W szóstym rozdziale pierwszej księgi swojej kroniki podaje t. z. Gall nadzwyczaj ciekawy opis zjazdu cesarza Ottona III z Bolesławem Wielkim, który się odbył w Gnieźnie roku 1000. O nim mówiliśmy niedawno obszerniej w osobnej rozprawie, poświęconej temu przedmiotowi. Ze ów opis nie jest jego wymysłem i nie opiera się na pustych domysłach, dowodzi sam Gall, który przytacza swoje źródło „*sicut in libro de passione martiris potest propensius inveniri*“. Źródło to zatem obszerniej, propensius opisało wszystko, co się działo w Gnieźnie a tekst Galla jest tylko jego skróceniem. Zastanawia jednak, że to wszystko znajduje się w owej księżce de passione martyris, choć pisma tego rodzaju swoją rzecz zwykle kończą śmiercią męczennika jak Vita I i II. Pisarz zatem nie był zwykłym, szablonowym legendarzem, lecz niewątpliwie człowiekiem, którego nie tylko *s. Wojciech* jako męczennik, ale i jego przyjaciele ukoronowani, Otto III i Bolesław, bardzo obchodzili. Autor pisał po roku 1000, w którym zjazd się odbył i niewątpliwie nie-bezpośrednio po nim, skoro wie, że papież Sylwester punkta tam uchwalone — „*pactionis decretum*“ — „*sanctae Romanae ecclesiae privilegio confirmavit*“. Więcej z opisu podanego przez Galla wysnuć nie można.

Chodzi teraz o to, czy innych nie mamy śladów wskazujących, ktoby mógł być owym autorem, którego oprócz *s. Wojciecha* także Polska i Otto III interesowali, który śmiało ogłosił układy księcia pol-

skiego z cesarzem rzymskim, zwłaszcza, że postanowienia ich były wielce ubliżające dumie panów niemieckich. Nie dziwiłobyśmy się temu, gdyby autor był Polakiem, ale niestety nie można nawet przypuścić, aby to pisał krajowiec, bo mężowie, wysokie zajmujący stanowiska w hierarchii kościelnej ówczesnej Polski a zatem umiejący pisać i mogący wiedzieć o pertraktacjach gnieźnieńskich, byli obcokrajowcami. Jedni z nich, jak biskupi krakowski, wrocławski i kolobrzeski nie należeli do przyjaciół cesarza już dlatego, że oderwawszy ich od metropolii magdeburskiej, poddał arcybiskupowi pochodzenia słowiańskiego; Unger znow, biskup poznański, który się sprzeciwił zamiarom cesarza i dlatego pozostał nadal przy Magdeburgu, nie sprzyjał zapewne polityce cesarza; Gaudenty zaś, zostawszy arcybiskupem, nie miał ani czasu, ani ochoty, zajmować się dziejami współczesnymi, bo napisawszy żywot ś. Wojciecha i mały rocznik, którego głównym przedmiotem była rodzina ś. Wojciecha, zaniechał całkowicie prac literackich; dowodem tego okoliczność, że nawet dodatkowo nie uczynił wzmianki w swej pracy o pielgrzymce Ottona do grobu ś. Wojciecha w Gnieźnie, która jednak dla ś. męczennika była nader zaszczytna a dla niego samego, którego papież i cesarz wynieśli na tron arcybiskupi, nader pamiętna.

Nie mogąc zatem wśród ówczesnego wysokiego kleru w Polsce znaleźć autora książki *de passione s. Adalberti*, mimowoli zwracamy wzrok na ś. Brunona, który roku 1008 bawił w Polsce, jak o tem wyżej już mówiliśmy.

Ze ś. Bruno miał literackie zdolności, że potrafiłby napisać rzecz o męczeństwie ś. Wojciecha, tego dowodzą list jego do króla Henryka i *Vita quinque fratrum*, pisane roku 1008 w Polsce. Ze był serdecznym przyjacielem cesarza Ottona i wielbicielem naszego Bolesława, liczne tego dowody podają nam pisma jego. Ze w *Vita quinque fratrum* nie trzymał się zwyczajnego szablonu legendowego, że w niej umieścił wiele rzeczy ciekawych o Polsce i o Ottonie III, o tem może każdy przekonać się czytając ją.

Dlatego sadzę, że nikt inny nie może być autorem owej książki „*de passione s. Adalberti*“ jak tylko ś. Bruno, zwłaszcza, że przywiązanie jego do Ottona i Bolesława i cześć jego dla ś. Wojciecha były dla niego pobudką silniejszą, aniżeli względy polityczne, które kierowały jego kolegą szkolnym, Thietnarem, milczącym umyślnie, choć wiedział dokładnie, co zaszło w Gnieźnie.

Ze ś. Bruno oczywiście był autorem jakiegoś opisu męczeństwa ś. Wojciecha, o tem już od dawna wiadano, jak to powyżej wykazaaliśmy, przytoczywszy cytata *Annales Magdeburgenses*. Jeżeli zatem

w XII wieku uważano pracę bezimienną jakiegoś Saksończyka za utwór ś. Brunona, musiano wiedzieć, że coś podobnego napisał.

Do niedawna prawie nic z pism ś. Brunona nie znaleźliśmy; lepszy tekst listu jego do Henryka odszukano niedawno w bibliotece kaselskiej; rękopis *Vita quinque fratrum* odkryto dopiero lat kilkanaście temu; jest zatem nadzieja, że szczęśliwym trafem i jego „*Liber de passione sancti Adalberti martyris*“, dla nas niewątpliwie zabytek nader ciekawy, znajdzie się jeszcze gdzieś w jakiejś bibliotece.